SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 5 luty 1952 r. Nr 30 (548) B Cena 15 gr.

Konferencja informacyjna przedstawicieli Światowej Rady Pokoju

2 lutego odbyła się w Paryżu informacyjna konferencja zorganizowana przez przedstawicieli Światowej Rady Pokoju.

Na konferencji obecni byli: **prof. Fryderyk Joliot - Curie, Pietro Nenni, Isabelle Blume, Pierre Cot** i inni członkowie ŚRP oraz liczni przedstawiciele francuskich kół demokratycznych i ludności pracującej jak również wybitni francuscy uczeni, pisarze, dziennikarze i adwokaci.

Zagajając obrady konferencji przewodniczący Francuskiej Rady Pokoju — **Yves Farge** wyraził ubolewanie z powodu nieobecności członków Światowej Rady Pokoju prof. Bernala (Anglia) i gen. Jara (Meksyk). Prof. Bernal został zatrzymany przez policję francuską po przybyciu na lotnisko Le Bourget pod Paryżem i przymusowo wysłany następnym samolotem do Anglii. Generałowi Jara konsulat francuski w Meksyku odmówił wydania wizy wjazdowej do Francji.

Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący biura Światowej Rady Pokoju — **Pietro Nenni**, który stwierdził, że **walka o rozbrojenie pięciu wielkich mocarstw stanowi obecnie jedno z najważniejszych zadań ruchu obrońców pokoju we wszystkich krajach świata.**

Przewodniczący Światowej Rady Pokoju — prof. **Joliot-Curie** zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie stanowi dla całej ludzkości każda broń masowej zagłady. Jednym z najważniejszych zadań obrońców pokoju — oświadczył Fryderyk Joliot - Curie — jest wywalczenie porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej i wszelkiej innej broni masowej zagłady.

Członkini Światowej Rady Pokoju **Isabelle Blume** (Belgia) stwierdziła, że **narodom europejskim zagraża nowe niebezpieczeństwo w związku z uzbrajaniem przez mocarstwa zachodnie odwetowych Niemiec.**

W zakończeniu członek Światowej Rady Pokoju **Bonnard** (Szwajcaria) omówił zgubne skutki wyścigu zbrojeń rozpętanego przez blok amerykańsko-angielski — dla narodu szwajcarskiego.

Uczestnicy Narady Aktywu Budownictwa Przemysłowego przyrzekają w liście do Prezydenta RP podnieść wydajność pracy

Uczestnicy odbytej w dniu 2 lutego 1952 r. w Warszawie narady przodujących pracowników budownictwa przemysłowego wysłali list do Prezydenta RP **BOLESŁAWA BIERUTA**, w którym piszą m. in.:

W chwili, kiedy cały naród przygotowuje się do historycznego aktu uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, zebrani na naradzie przodujących pracowników budownictwa przemysłowego w Warszawie w dniu 2 lutego 1952 r. w celu podsumowania wyników pracy roku 1951 oraz w celu przedyskutowania podstawowych wytycznych na rok 1952, przesyłają Ci, drogi Towarzyszu Prezydencie, uroczyste zapewnienie, że **nałożony na Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego trudny obowiązek wykonania w roku 1952 planu produkcji budowlano - montażowej poważnie zwiększonego w stosunku do wysokiej bazy zrealizowanych zadań w 1951 r., zostanie z honorem wykonany.**

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

3.000 metrów materiałów ponad plan wyprodukowała w styczniu załoga Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Bularza

W wyniku zobowiązań podjętych na cześć 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej załogi wielu fabryk i zakładów pracy meldują o przedterminowej realizacji zadań produkcyjnych na styczeń br. oraz o wykonaniu ponadplanowej produkcji.

Przodujące miejsce w **Bielskich Zakładach Przemysłu Wełnianego** zajęła na odcinku realizacji zobowiązań załoga kombinatu im. **Stanisława Bularza.** Robotnicy meldują już o wykonaniu swego zobowiązania w blisko 100 proc. Przysporzyli oni gospodarce narodowej w styczniu br. przeszło **3.000 metrów materiałów ponad plan produkcyjny.**

Czołowy przodownik pracy tego kombinatu tkacz **Bronisław Nikiel**, wykonujący średnio 120 proc. normy, oświadcza: „Produkować będziemy coraz więcej dla potrzeb narodowej gospodarki. **Udowodnimy imperialistom i ich sługusom europejskim, że ich wściekłe ataki nie potrafią osłabić potężniejącego z każdym dniem frontu bojowników o pokój".**

W Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Tadeusza Rychlińskiego w Bielsku załoga tkalni wzmagając tempo pracy, wyprodukowała dodatkowo w styczniu br. blisko **2.400 mterów materiałów.** Szczególnie dobre wyniki osiągnęła **brygada ZMP-owska**, którą kieruje przodownica pracy **Wiktoria Maciąg.** Młodzi robotnicy zameldowali o wykonaniu styczniowego planu produkcyjnego **w 106 proc.**

O całkowitym zrealizowaniu swych zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR pierwsza w Zakładach im. **Róży Luksemburg** zameldowała załoga **działu P-5**, pracująca pod kierunkiem majstra **Wilczyńskiego.** Robotnicy tego działu dzięki znacznemu podniesieniu wydajności już w dniu 26 stycznia br. donieśli o wykonaniu miesięcznego planu. Pozwoliło to na **wykonanie dodatkowej produkcji o łącznej wartości ponad 580 tys. zł.**

W toku realizacji zobowiązań robotnicy działu P-5 o 1 proc zmniejszyli ilość braków

Przedterminowym wykonaniem w dniu 25 stycznia br. miesięcznego planu produkcyjnego, uczciła 10-tą rocznicę powstania PPR załoga zakładów betoniarskich i żelbetonowych w **Dzierzgoniu.**

O realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 10-tej rocznicy PPR, zameldowały również m. in.: **załogi jednostek pływających kapitanatu portu w Gdyni**, robotnicy **Zakładów Rybnych Nr. 1 w Sopocie**, liczne oddziały **Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku itd.**

Z obrad Plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich

Projekt Konstytucji zapewnia przestrzeganie wszystkich zasad prawnych, które są wyrazem woli mas pracujących

W dniu 3 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich. Obrady, którym przewodniczył prezes zrzeszenia **J. Jodłowski**, poświęcone były omówieniu zagadnień związanych z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Referat o Projekcie Konstytucji wygłosił prof. **S. Rozmaryn.** Prelegent podkreślił m. in., że **nowa Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie ustawą zasadniczą, która na drodze ustawodawczej utrwali i rozwinie zasady prawne ustroju demokracji ludowej w naszym kraju.**

W dalszym ciągu referatu prof. Rozmaryn omówił zasady, które przenikają zarówno wstęp, jak i poszczególne części projektu Konstytucji.

Sprawy organizacyjne związane z akcją zaznajamiania społeczeństwa z treścią projektu Konstytucji zreferował pos **Gross.** Mówca podkreślił poważne znaczenie udziału prawników w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

Przemawiający w dyskusji prof. **Ehrlich** stwierdził, że **nowa Konstytucja nie tylko określa zasady praworządności ludowej, ale również daje gwarancje jej przestrzegania, w przeciwieństwie do konstytucji burżuazyjnych, które zawierają jedynie frazesy o równości wobec prawa. Projekt Konstytucji zapewnia przestrzeganie wszystkich zasad prawnych, które są wyrazem woli mas pracujących.**

Dyr. **Altman** oświadczył, że projekt Konstytucji, który jest również bilansem naszych osiągnięć socjalnych, w odróżnieniu od konstytucji burżuazyjnych **obejmuje prawo obywateli do pracy, wypoczynku i opieki, a gwarancję wykonywania tego prawa daje nasz system gospodarczy wolny od bezrobocia i wyzysku człowieka przez człowieka.**

Prof. **Starościak**, podobnie jak i kilku innych dyskutantów wskazał, że przepisy o organizacji Rad Narodowych zapewniają realizację hasła o udziale mas pracujących w rządach państwem.

Dyskutanci podkreślali doniosłą rolę prawa w naszej rzeczywistości, będącego realnym środkiem budowy nowego ustroju społecznego.

Załoga FSO na Żeraniu wykonała styczniowy plan montażu samochodów w 116 proc.

Coraz sprawniej przebiega montaż samochodów **M-20 „Warszawa" w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu.** Praca całej załogi nabiera tempa. Świadczą o tym najlepiej wyniki osiągnięte w styczniu br. Pierwszy miesiąc trzeciego roku Planu 6-letniego zakończył się sukcesem. **Styczniowy miesięczny plan montażu wozów wykonano w około 116 proc.**

Na szczególne wyróżnienie przy realizacji planu zasłużyli monterzy: **Walentowicz Więckowski i Laskowski** oraz majster **Skoczyński** z działu głównego montażu. Wśród lakierników najlepiej pracował ob. **Chudzyński.**

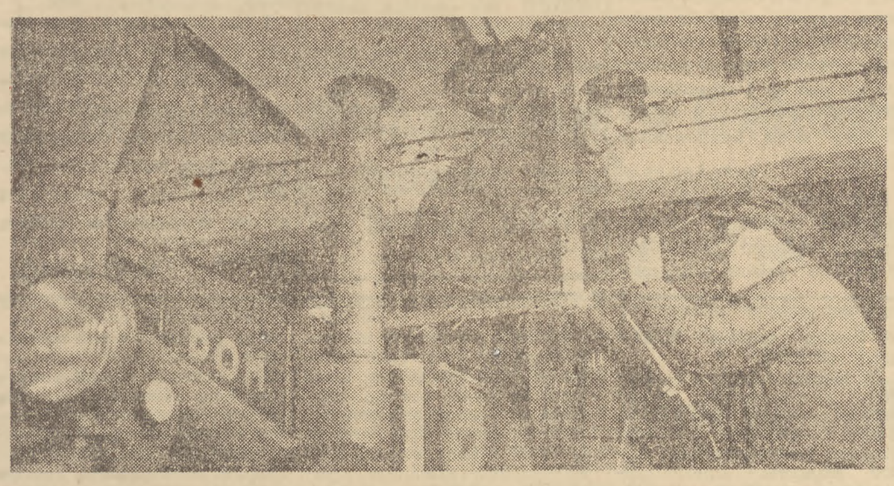

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Tarnowie Podgórnym w pow. poznańskim przygotowuje się do wiosennych prac w polu. POM planuje w tej akcji wykonać uprawy i siewy na obszarze 1.000 ha, w tym obsłużyć 9 spółdzielni, mało i średniorolnych chłopów oraz pomoc w pracach PGR-om.

Na zdjęciu: spawacz Stanisław Cichy i uczeń Jerzy Nowicki, wykonujący średnio 130 proc. normy, budują szoferkę na wyremontowanym traktorze „Ursus".

CAF — —fot. J. Baranowski

Miasto-bohater - Stalingrad, obchodziło 9 rocznicę rozgromienia armii hitlerowskiej

2 lutego br. masy pracujące bohaterskiego miasta **Stalingradu** obchodziły 9 rocznicę rozgromienia niemieckich wojsk faszystowskich pod Stalingradem. W zakładach przemysłowych, instytucjach i szkołach Stalingradu odbyły się uroczyste akademie i zebrania, poświęcone tej rocznicy.

Od chwili tego o ogólnoświatowym znaczeniu zwycięstwa zaszły w Stalingradzie i jego okolicach olbrzymie zmiany. **Miasto-bohater stało się centrum dwóch wielkich budowli komunizmu.** Tam gdzie zamknął się stalowy pierścień wokół najeźdźców niemieckich, ruszyła dnia 1 lutego br. pierwsza potężna budowla hydrotechniczna — **Karpowska Stacja Pomp**, jeden z najważniejszych obiektów na trasie kanału **Wołga — Don.** Wielowiekowe marzenie narodu rosyjskiego o połączeniu dwóch wielkich rzek poczęło się urzeczywistniać: wody Donu skierowały się ku Wołdze.

Miasto Stalingrad szybko rozbudowuje się. W roku ubiegłym mieszkańcy Stalingradu otrzymali przeszło 200 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej, a w roku bieżącym liczba ta wzrośnie 3-krotnie.

Z okazji 9 rocznicy zwycięstwa pod Stalingradem, pracujący tego miasta otrzymali ze wszystkich stron świata tysiące listów i depesz gratulacyjnych.

Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju wzywa miłujących pokój Niemców do protestu przeciw zbrodniczej samowoli rządu Adenauera

Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju ogłosił do wszystkich Niemców na terenie NRD i Niemiec Zachodnich apel, który głosi m. in.:

W republice federalnej przeprowadzane są obecnie „błyskawiczne akcje", wymierzone przeciw Komunistycznej Partii Niemiec oraz przeciw innym organizacjom, walczącym o pokój. Cała armia szpiegów i policjantów wypełnia rozkazy, zmierzające do likwidacji resztek demokracji w Niemczech Zachodnich i zachodnim Berlinie, do złamania oporu przeciwko rekrutacji młodzieży niemieckiej do armii i przeciwko „układowi ogólnemu".

Nikt nie wierzy, że rozkazy te wydane zostały jedynie przeciw komunistom. Zagrażają one każdemu, kto otwarcie występuje za jednością Niemiec i za pokojem. **Adenauerowskie represje policyjne również należy zaliczyć do przygotowań wojennych, podobnie jak hitlerowski zakaz działalności Komunistycznej Partii Niemiec i wszelkich organizacji demokratycznych, wprowadzony w 1933 r.**

Kto pragnie pokoju, kto głosi hasła wzajemnego zrozumienia, kto występuje za jednością wolnych Niemiec — ten powinien protestować przeciw dyktatorskim metodom policji bońskiej. Do protestowania przeciw metodom rządu Adenauera wzywa wszystkich miłujących pokój Niemców, Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju. Komitety Obrońców Pokoju przy zakładach pracy i instytucjach powinny informować całą ludność o wydarzeniach politycznych i wzywać ich do akcji protestacyjnej.

Wszyscy ludzie w Niemczech Zachodnich, którzy pragną pokoju, powinni działać solidarnie i zwierać swe szeregi dla obrony swych praw obywatelskich, swej wolności przed samowolą i terrorem władz. **Wszyscy przeciw „porozumieniu ogólnemu", służącemu sprawie wojny! Wszyscy za zawarciem traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami!**

Właściwie prowadzona praca masowo-polityczna mobilizuje do wykonania zadań produkcyjnych

Narada aktywu Zw. Zaw. Górników

Zagadnienie podniesienia poziomu i rozszerzenia pracy masowo - politycznej, agitacyjno-propagandowej i pracy kulturalno-oświatowej wśród załóg górniczych szeroko omawiane było na naradzie aktywu **Związku Zawodowego Górników**, w której wzięło udział kilkuset przedstawicieli ze wszystkich kopalń węgla.

W obszernym **referacie kierownika** wydziału kulturalno-oświatowego Zarz. Gł. ZZG — ob. **Specjała** i szerokiej dyskusji wskazano na osiągnięcia wielu kopalń w dziedzinie systematycznego doskonalenia pracy masowo-politycznej.

Przykładem, jak **poważnym orężem w walce o pełną realizację zadań produkcyjnych jest właściwie prowadzona akcja polityczno-masowa, są osiągnięcia** wielu kopalń, które w drugiej połowie ubiegłego roku borykały się z poważnymi trudnościami.

Biuletyny, wydawane np. w kop. **„Bytom"** w okresie walki o pełną realizację rocznych zadań wydobywczych, zmobilizowały całą załogę do zwiększonych wysiłków. Mimo poważnych trudności górnicy z tej kopalni wykonali roczny plan przed terminem.

W kop. **„Prezydent"** radiowęzeł, jak i gazetki ścienne systematycznie analizują zagadnienia produkcji. Realizacja planów i walka z absencją i bumelanctwem jest tematem wielu pogadanek, artykułów, wierszy i satyry. **W wyniku tej wzmożonej akcji masowo-politycznej i wychowawczej absencja w kop. „Prezydent" zmniejszyła się w ostatnim okresie o 3 proc. Mimo trudności kop. „Prezydent" pomyślnie wykonuje zadania wydobywcze.**

W wielu jednak kopalniach aktyw związkowy nie zrozumiał jeszcze wielkiego znaczenia agitacji poglądowej i akcji masowo-politycznej w walce o realizację zadań produkcyjnych.

Nie spełniają np. swego zadania gazetki w wielu kopalniach. Artykuły w nich zawarte są ogólnikowe, nie związane z zagadnieniami interesującymi załogę.

Wśród wniosków, zgłoszonych na naradzie, na specjalne wyróżnienie zasługuje projekt rozszerzenia zakresu pracy agitacyjnej, propagandowej i kulturalno-oświatowej na osiedla górnicze, Domy Młodego Górnika, hotele przykopalniane itd.

Postanowiono również uaktywnić pracę zakładowych komisji kulturalno-oświatowych i wzmocnić łączność tych komisji z organizatorami pracy kulturalno-oświatowej poszczególnych grup związkowych.

Nad projektem Konstytucji

O Polskę, której podstawy określa projekt Konstytucji, walczył mój ojciec od 1923 roku

— mówi Irena Dominiak — młoda pracownica Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego

JESTEM córką warszawskiego tramwajarza, który od roku 1923 walczył w szeregach KPP, GL i PPR o taką władzę, jaką mamy obecnie, o taką Polskę, o której mówi projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Od ojca niejednokrotnie słyszałam, jak uporczywie walczyć musieli tramwajarze o każdy grosz zarobku.

Za udział w strajkach ojciec był trzykrotnie zwalniany z pracy. W domu było wtedy bardzo ciężko.

Ojciec mój był bardzo dobrym pracownikiem. Nie było jednak mowy o tym, aby otrzymał awans.

Jeden z dyrektorów przedwojennego MZK, pułkownik, którego nazwiska nie pamiętam, powiedział raz ojcu: **„Macie bardzo dobry stan służby, jesteście zdolni, ale nie mogę was awansować".**

Dopiero w 1945 roku, gdy dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszyzmem i zwycięskiej walce mas ludowych naszego narodu zaczęliśmy nowe życie, ojciec otrzymał awans. Jest dziś starszym kontrolerem MPK i uczy nowe kadry konduktorskie. Ja skończyłam szkołę średnią i pracuję również w MPK. Wyszłam za mąż. Otrzymałam od państwa śliczne mieszkanie

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przyjęłam z wielką radością.

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki". Gdy przeczytałam ten artykuł Konstytucji przypomniały mi się lata, kiedy ja, z takim trudem, mogłam uczęszczać do szkoły. Bo każda złotówka na opłatę szkoły, którą brałam od ojca — zmniejszała nam porcję chleba w domu.

Teraz cieszę się, że mój trzyletni synek — Krzysztof i tysiące takich jak on, młodych obywateli Polski Ludowej będzie mogło w dobrych warunkach uczyć się i zdobywać wysokie kwalifikacje zawodowe.

Projekt Konstytucji, daje nam, kobietom równe prawa z mężczyznami. Ja np. pełnię dziś funkcje kierowniczki referatu w MPK. Jestem także sekretarzem Organizacji Partyjnej.

Projekt Konstytucji, utrwala wielkie wolności obywatelskie, wolność słowa, druku, zgromadzeń, wieców, pochodów i manifestacji, które w czasie panowania sanacji były rozbijane pałkami i szablami sanacyjnego wojska i granatowej policji.

Cieszę się i jestem dumna z tego, że jestem jednym z obywateli kraju, którego naród tworzy swoją własną, ludową Konstytucję.

Ta młoda dziewczyna prowadząca wóz tramwajowy wie, że Konstytucja utrwala jej nową pozycję społeczną, jej prawo do pracy — że do niej, jak do wszystkich obywateli odnoszą się słowa art. 66 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, mówiące, że kobieta ma równe z mężczyzną prawo do pracy i wynagrodzenia według zasady „równa płaca za równą pracę".

Została zatrudniona nie dlatego, że jej praca jest mniej ceniona i mniej płatna aniżeli praca mężczyzny (jak to było przed wojną) — lecz, że na równi z mężczyzną ma do tej pracy prawo

Inna — zupełnie odmienna sytuacja istniała wśród tramwajarzy przed wojną. Nie było mowy o zatrudnianiu kobiet. I tak nadmiar rąk do pracy pozwalał kapitalistom na prowadzenie polityki obniżki płac, na masowe redukcje. Tramwajarze protestowali strajkami (na fotografii grupa strajkujących tramwajarzy przed zajezdnią na Woli w Warszawie — rok 1936), na które ówczesny rząd odpowiadał jeszcze większymi represjami.

I ten obraz ponurej rzeczywistości Polski kapitalistycznej został już na zawsze przekreślony przez władzę ludową. To zwycięstwo mas ludowych utwierdza właśnie nasza nowa Konstytucja.

DZIŚ WCZORAJ

Trzeba, aby wszyscy zrozumieli, że praca jest prawem, honorem i obowiązkiem obywatela

Tow. **WOJCIECH SZCZYGIEŁ**, 22-letni przodownik pracy z Nowej Huty jest synem robotnika rolnego z powiatu Dąbrowa Tarnowska. Jego ojciec jako robotnik sezonowy pracował tylko dwa razy do roku na majątku dziedzica Sroczyńskiego w Samocicach. Gdyby nie władza ludowa, tow. Szczygieł musiałby iść śladami swego ojca. Ale młodość tow. Szczygła upływa nie na polu obszarnika, a w pięknym socjalistycznym mieście w Polsce Ludowej — w Nowej Hucie.

„...rozpocząłem pracę w dziale Głównego Mechanika. Zacząłem osiągać coraz lepsze wyniki, a kiedy doszedłem do 300 procent normy przy budowie linii komunikacyjnych, awansowano mnie do kierownictwa budowy nr 8. Wkrótce zacząłem pracować jako brygadzista betoniarski" — opowiada tow. Szczygieł.

Dziś kieruje on pracą na obiekcie 115. Z jego brygady wyrośli tacy, jak Goliński i Domagała, którzy jako podręczni wyrabiają przeciętnie po 250 proc. normy.

„W projekcie Konstytucji — mówi tow. Szczygieł — **powiedziano, że „praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela". Ale są jeszcze ludzie, którzy tego nie rozumieją, takimi ludźmi są bumelanci. A są oni i u nas — niedawno na przykład utrudniali nam pracę przy betonowaniu fundamentów na obiekcie 67. Trzeba wszystkich uświadomić, że praca — to najważniejsze dla każdego z nas, dla naszego kraju".**

O Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

— mówią budowniczowie FSO na Żeraniu

FSO pracuje... Wszędzie ruch i gwar. W działach remontowni i narzędziowni obracają się koła i tryby obrabiarek, tokarek, strugarek...

W hali montażowej nr 2 przesuwają się z taśmy na taśmę samochody osobowe „M-20 Warszawa". Jeszcze ostatnia próba... i gotowe.

Wielki obiekt Planu 6-letniego, jakim jest Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu — pracuje, rośnie i rozbudowuje się.

FSO na Żeraniu, jak wiele innych wielkich budowli, które powstają w naszym kraju, to wymowna ilustracja do słów artykułu 7 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: **„zasadniczym celem planowej polityki gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest stały rozwój sił wytwórczych kraju"...**

W FSO na Żeraniu pracują młodzi robotnicy, ZMP-owcy. Pracują też starsi towarzysze, którzy pamiętają lata przedwojenne, lata panoszenia się „wolności wyzysku". Dziś są gospodarzami swego kraju i fabryki.

A oto co mówią oni o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Konstytucja urzeczywistniła marzenia pokoleń

Tow. Józefa Berenstejna, byłego działacza KZMP, dzisiaj aktywnego członka Partii, zastajemy w sekretariacie Komitetu Zakładowego PZPR.

Projekt Konstytucji czytał ze wzruszeniem — „Konstytucja urzeczywistnia marzenia nasze, KZMP-owców, którzyśmy u boku KPP walczyli o wolność i o prawa dla mas robotniczych i chłopskich.

Kiedy czytałem proste i jasne sformułowania artykułów naszej nowej Konstytucji, cofnąłem się myślami do roku 1935, do pracy i walki KZMP. Wtedy właśnie faszystowski rząd uchwalił faszystowską konstytucję. Nasza komórka KZMP-owska przy Fabryce Galanterii Metalowej przy ul. Długiej w Warszawie, składała się z 5 osób. Każdy z nas studiował tę konstytucję. Wyjaśnialiśmy młodzieży i robotnikom jej cel — gwarantowała ona prawa wyzyskiwaczom, umacniała ich władzę.

Ale w tych dniach wyzysku i bezprawia walczyliśmy i wierzyliśmy, że zwycięstwo będzie nasze — robotników i chłopów.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej utwierdza to nasze zwycięstwo. Prawo do pracy, nauki i wypoczynku mamy wszyscy młodzi i starzy.

A za sanacji? — jako absolwent szkoły mechanicznej w Krzemieńcu nie mogłem znaleźć pracy, a jak zdarzyło się, że przyjęto do pracy we wrześniu — to wyrzucali nas w grudniu.

Dumni jesteśmy z naszej fabryki

W dziale remontowym FSO na Żeraniu pracuje brygada młodzieżowa im. Matrosowa. Jej brygadzista tow. **Jan Młynarski** tak mówi:

— Co tu dużo mówić. Takiej Konstytucji nie miał nigdy naród polski. To wielka prawda, że wszyscy mogą pracować i budować, że każdy robotnik jest gospodarzem swego kraju. Ja i wszyscy towarzysze jesteśmy dumni, że pracujemy właśnie tu, w FSO na Żeraniu, gdzie dawniej były piaski. Pracujemy chętnie i ofiarnie. Przykładem niech będzie nasza młodzieżowa brygada. Minęły zaledwie 2 miesiące od jej powstania, a już osiągamy 253 proc. normy. Weźmy na przykład takiego **Mietka Stańczaka**, który przyszedł tu z biednej lubelskiej wsi. W FSO znalazł pracę, wyrósł, stał się wykwalifikowanym robotnikiem i przodownikiem pracy. Osiąga 320 proc. normy. Albo taki **Bednarek** czy wielu, wielu innych.

Pracujemy dobrze, bo wiemy, **że** pracujemy dla Polski Ludowej.

Dawniej bieda — dziś radość i zaszczyt pracy

Na taśmie — karoseria „M-20 Warszawa". W jej wnętrzu tow. **Janina Polak** wykonuje prace tapicerskie. Ma chwilkę czasu. Siadamy więc na brzegu i zaczynamy rozmowę.

Życie Janki najlepiej potwierdza, że przed młodą kobietą stanęła w Polsce Ludowej otworem droga do awansu, że stała się ona na równi z mężczyzną współbudowniczym naszego kraju. Do pracy w FSO na Żeraniu Janina Polak przybyła z biednej wioski pow. koneckiego, woj. łódzkiego.

— Tutaj znalazłam pracę i zadowolenie — opowiada. — Przed wojną była u nas bieda. Ciężko było utrzymać pięcioro dzieci z nędznego kawałka ziemi. Uczyć też się nie mogłam. Skończyłam tylko 5 klas. Dzisiaj jest inaczej. Po ukończeniu kursu zawodowego zostałam w FSO tapicerką. Pracuje mi się dobrze. Moja siostra uczęszcza również tu w Warszawie do Państwowego Technikum Handlu Zagranicznego. Brat pracuje na budowie w Skarżysku Kamiennej. Każdy z nas ma prawo do pracy i nauki. Te prawa dała nam Polska Ludowa. Te prawa gwarantuje nam projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

I. M.

Agitator

odpowiada na pytanie:

CO TO ZNACZY, ŻE POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA JEST REPUBLIKĄ LUDU PRACUJĄCEGO

Projekt naszej nowej Konstytucji zaczyna się od słów, — **„Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego“.**

Co oznaczają te słowa? Dlaczego właśnie one znalazły się na samym początku projektu Konstytucji?

Słowo **republika**, pochodzi od łacińskich słów **res i publica** (czytaj publika). **Res** — znaczy rzecz, **publica** — znaczy publiczna, ogólna, a więc republika oznacza rzecz publiczną, rzecz, która jest rządzona przez ogół obywateli. W dawnej, szlacheckiej Polsce łacińskie słowo respublika zastąpiono polskim słowem rzecz-pospolita, a więc zarówno rzeczpospolita jak i republika oznaczają jedno i to samo.

Dlaczego jednak do słowa „republika“ dodajemy słowa „ludu pracującego“? Czy nie starczyłoby, gdyby Konstytucja nasza po prostu stwierdziła, że nasze państwo jest rzeczpospolitą, lub, że jest republiką?

Nie, takie twierdzenie nie byłoby nawet w najmniejszym stopniu wystarczające. Chodzi o to, że nazwę republika nosiły i noszą różne państwa, które wcale nie są rządzone przez ogół.

W republice rzymskiej i greckiej, które istniały już w starożytności, władza należała do klasy właścicieli niewolników. Niewolnicy, którzy stanowili olbrzymią większość ludności tych republik, nie byli nawet uznani za obywateli, nie mieli żadnych praw — byli oni traktowani jak rzecz i mogli zostać sprzedani lub bezkarnie zabici przez właściciela. Takie prawa utrwalały i stały na ich straży starożytne republiki — rzymska i grecka.

W Rzeczpospolitej szlacheckiej, jaka istniała w Polsce w 16-tym wieku, władza należała do szlachty, panów feudalnych, którzy niepodzielnie rządzili krajem, natomiast wielomilionowa klasa chłopów-poddanych oraz mieszczaństwo były uciskane i nie miały pełnych praw, były całkowicie podporządkowane woli panów i właśnie Rzeczpospolita szlachecka ustanowiła i broniła takiego porządku.

Również dzisiaj, na przykład we Francji, która jest republiką — władza znajduje się w ręku mniejszości, w ręku garstki właścicieli wielkich banków i wielkiego przemysłu, którzy rządząc republiką kierują się wyłącznie własnymi klasowymi interesami. Kierując się własnym interesem i zyskiem burżuazja francuska oddaje kraj pod okupację amerykańskim bankierom, podporządkowuje go podżegaczom wojennym, jawnie sprzedaje niepodległość narodu, chociaż jest to wbrew interesom i wbrew woli olbrzymiej większości Francuzów.

A więc stwierdzenie, że Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego, jest konieczne, gdyż określa od razu, kto jest gospodarzem kraju. Artykuł I projektu Konstytucji w punkcie 2 mówi wyraźnie — **„W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi“. Znaczy to, że u nas państwem rządzi większość narodu, bo władzę sprawują — robotnicy w sojuszu z pracującymi chłopami.**

Oczywiście, władza ludu działając w interesie większości narodu przy pomocy całego aparatu państwowego utrzymuje w posłuszeństwie nieliczną mniejszość, jaką stanowią wyzyskiwacze-kułacy oraz drobni kapitaliści i spekulanci.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lud pracujący jest właścicielem środków produkcji — wielkiego i średniego przemysłu — lud rządzi krajem zgodnie z interesami przeważającej większości narodu, celem podnoszenia ogólnego dobrobytu i kultury, celem zniesienia wszelkich klas i wszelkiego panowania człowieka nad człowiekiem, celem stworzenia bezklasowego, wolnego społeczeństwa.

Jak widać, **Polska Rzeczpospolita Ludowa, jako republika ludu pracującego różni się od wszelkich republik burżuazyjnych, jak dzień od nocy.**

Widzimy więc dlaczego projekt Konstytucji rozpoczyna się stwierdzeniem, że Polska Rzeczpospolita Ludowa jest republiką ludu pracującego.

J. O.

Definicja agresji jest możliwa

— stwierdza rezolucja Zgromadzenia NZ

Zakulisowe machinacje delegacji USA skończyły się całkowitą porażką

Delegacja amerykańska poniosła na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych nową porażkę.

W **komisji prawnej** toczyła się przez przeszło 2 tygodnie dyskusja nad sprawą definicji agresji, przy czym delegacja amerykańska usiłowała bronić tezy, że pojęcie agresji nie da się w ogóle zdefiniować. Komisja prawna uchwaliła 28 głosami przeciwko 12 projekt rezolucji stwierdzający, że definicja agresji jest możliwa. Projekt ten znalazł się na porządku obrad plenum Zgromadzenia NZ.

Przed rozpoczęciem dyskusji delegacja amerykańska drogą machinacji zakulisowych i presji na różne delegacje usiłowała spowodować odrzucenie projektu rezolucji uchwalonego przez komisję prawną. Podczas dyskusji delegat amerykański oraz delegaci Holandii i Belgii usiłowali ponownie przeforsować tezę, że zdefiniowanie agresji jest rzekomo niemożliwe.

Jednakże przeciwko delegacji amerykańskiej wystąpili przedstawiciele wielu krajów. Delegat Burmy oświadczył, że zdefiniowanie agresji jest możliwe i pożądane, ponieważ pozwoliłoby to Organizacji Narodów Zjednoczonych podjąć kroki przeciwko agresorowi. Przypomniał on, że na północy Burmy działają obecnie uzbrojone bandy kuomintangowskie, co według projektu definicji radzieckiej, stanowi akt agresji. Gdyby definicja agresji była już uchwalona, ONZ mogłaby zażądać od kliki Czang Kai-szeka natychmiastowego wycofania a od St. Zjedn., żeby zaprzestały uzbrajania band z obszaru Burmy. Delegat Burmy oświadczył że będzie głosował za rezolucją w sprawie agresji.

Delegaci **Burmy, Meksyku, Boliwii, Egiptu, Syrii, Libanu i Jemenu** wystąpili z ostrą krytyką stanowiska delegacji amerykańskiej.

Następnie zabrał głos delegat radziecki, **Morozow.** Przypomniał on, że jeszcze na V sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych delegacja ZSRR wystąpiła z wnioskiem, ażeby Zgromadzenie zdefiniowało w sposób możliwie najbardziej ścisły pojęcie agresji. Na VI obecnej sesji Zgromadzenia delegacja radziecka złożyła projekt rezolucji w sprawie definicji agresji, podkreślając jednocześnie, że **uchwalenie takiej definicji będzie miało doniosłe znaczenie dla całej pracy Organizacji Narodów Zjednoczonych, która została utworzona właśnie dla zabezpieczenia pokoju na całym świecie, dla zapobieżenia wszelkim próbom agresji oraz dla ukarania ewentualnego agresora.**

Po przemówieniu delegata radzieckiego odbyło się głosowanie nad projektem rezolucji, uchwalonym przez komisję prawną. **Rezolucja ta została uchwalona przez plenum Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych głosami 30 delegacji (o 2 głosy więcej niż w komisji prawnej).** Ośmiu delegatów wstrzymało się od głosu. Przeciwko projektowi rezolucji komisji prawnej głosowało 12 delegacji z delegatem Stanów Zjednoczonych na czele.

W ten sposób próby delegacji Stanów Zjednoczonych, by uniemożliwić zdefiniowanie pojęcia agresji przez ONZ zakończyły się całkowitą porażką.

Agresorzy amerykańscy i ich zausznicy dowiedli, że boją się zdemaskowania wobec całego świata zbrodniczego charakteru interwencji USA w Korei

2 bm. delegacje USA, W. Brytanii i Francji dokonały w ONZ nowego oszukańczego manewru, by nie dopuścić na bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego do dyskusji nad problemem koreańskim. Postawili oni na wspólnym posiedzeniu komisji politycznej i połączonych komisji II i III wniosek o rozpatrzenie ich propozycji odroczenia debaty nad problemem niepodległości, zjednoczenia i odbudowy Korei.

Miałby on być rozpatrzony na specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego w terminie według uznania bloku amerykańskiego. Zaprotestował przeciwko temu delegat radziecki, **J. Malik,** stwierdzając, że posiedzenie połączonych 3 komisji odbywa się na zasadzie samowolnej decyzji delegacji 3 mocarstw zachodnich. Dowodzi to — podkreślił J. Malik — że na VI sesji ONZ działa specjalny organ, który zasługuje na nazwę „tajnego gabinetu“, który rozstrzyga za kulisami wiele spraw zgodnie z własnymi interesami. Delegat radziecki zażądał wobec tego zwołania posiedzenia Komisji Politycznej i podjęcia debaty nad problemem Korei.

Wniosek delegata radzieckiego spotkał się z pełnym poparciem przedstawicieli **Czechosłowacji, Ukraińskiej SRR, Białoruskiej SRR i Libanu.** W przemówieniu swym delegat Polski, min. **Birecki,** podczas dyskusji oświadczył m. in.:

Zdaniem delegacji polskiej — **Zgromadzenie Ogólne ma obowiązek zajęcia się problemem Korei, szczególnie w chwili obecnej, gdy rząd USA wespół z rządami angielskim i francuskim przygotowuje w południowo - wschodniej Azji agresję przeciw południowym terenom Chin Ludowych,** kiedy mnożą się amerykańsko - angielskie przygotowania do rozszerzenia konfliktu koreańskiego.

Podsumowując dyskusję zabrał głos delegat radziecki, **J. Malik,** oświadczając m. in.:

Sądząc z pozorów, rezolucja 3 mocarstw zachodnich ma na celu przyczynić się do pomyślnego zakończenia rokowań rozejmowych w Korei. Cóż jednak proponują przedstawiciele 3 mocarstw dla urzeczywistnienia tego celu? Proponują oni, by po otrzymaniu z Korei komunikatu o zawarciu rozejmu zwołać sesję nadzwyczajną ONZ. Jest to zupełnie nielogiczna propozycja. **W jakiż sposób można przyczyniać się do tego, co ma być załatwione bez udziału Zgromadzenia Ogólnego?**

W dalszym ciągu swego przemówienia delegat radziecki raz jeszcze udowodnił, iż agresja w Korei została zainicjowana i zapoczątkowana przez Stany Zjednoczone, a **rzetelne wysiłki dla pokojowego uregulowania problemu koreańskiego pochodziły i czynione są nadal jedynie ze strony Związku Radzieckiego, o czym wie cały świat.**

Jeszcze na początku lipca 1950 r. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, **Józef Stalin,** wypowiedział się za szybkim uregulowaniem konfliktu koreańskiego za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa.

Podczas głosowania delegacji Stanów Zjednoczonych udało się wykorzystać posłuszną „większość mechaniczną“ i przeprowadzić swój wniosek odroczenia debaty nad kwestią koreańską. **Tym samym agresorzy amerykańscy i ich zausznicy dowiedli, iż obawiają się oni rozpatrzenia problemu koreańskiego na forum ONZ, boją się zdemaskowania wobec całego świata zbrodniczego charakteru amerykańskiej interwencji w Korei.**

„Co się dzieje w Egipcie?“

List K. Habiba z Kairu w „Prawdzie“

Pod tytułem **„Co się dzieje w Egipcie“** dziennik **„Prawda“** zamieszcza list **K. Habiba z Kairu** na temat wydarzeń, które poprzedziły bezpośrednio zmianę rządu egipskiego.

Autor listu podkreśla, że **tzw. „rozruchy“ w Kairze** 26 stycznia zostały zawczasu przygotowane i zaaranżowane przez Amerykanów i Anglików. Organizatorom „rozruchów“ chodziło niewątpliwie o to, żeby stworzyć atmosferę, która ułatwiłaby kołom dworskim usunięcie rządu **Nahasa paszy,** co umożliwiło rządowi **Ali Mahera paszy** dojście do władzy.

Charakteryzując politykę rządu Nahasa paszy, K. Habib pisze m. in.:

„Rząd Nahasa paszy i rządowa partia „wafdystów“ nie chciały się oprzeć na masach ludowych dla walki przeciwko okupantom angielskim. Ponieważ jednak jawna kapitulacja wobec Anglii oznaczałaby polityczną śmierć partii „wafdystów“, Nahas pasza musiał ustąpić.

W nowym rządzie Ali Mahera paszy, który objął władzę pod naciskiem kół angielsko-amerykańskich, **nie ma ani jednego przedstawiciela partii „wafdystów“, natomiast ministrowie Mahmud Hassan (b. ambasador w Waszyngtonie), Abdel Haleg Hassun i inni są znanymi zwolennikami „ścisłej współpracy“ Egiptu ze Stanami Zjednoczonymi i z Anglią.**

W zakończeniu K. Habib pisze: — Wiele faktów świadczy o tym, że egipskie koła rządzące czynią przygotowania do przystąpienia Egiptu do montowanego przez Stany Zjednoczone i Anglię agresywnego bloku krajów Środkowego Wschodu. **W ten sposób imperialiści angielscy i amerykańscy zamierzają pozyskać Egipt dla swych agresywnych celów.**

20 lat temu zapłonął pierwszy piec hutniczy Magnitogorska

Magnitogorsk — to dziś potężny kombinat hutniczy, jeden z największych w ZSRR i na świecie, duma i chluba ludzi radzieckich, dziecię pierwszej stalinowskiej pięciolatki. Magnitogorsk — to piękne, nowoczesne miasto socjalistyczne, z wielkimi, słonecznymi blokami mieszkalnymi, z pałacami kultury, szkołami i parkami.

Jeszcze dwadzieścia kilka lat temu, tu gdzie dziś wznoszą się masywne ściany kombinatu, gdzie wre pracowity rytm maszyn, gdzie dymią setki kominów — szumiała odwieczna, dziewicza tajga, a dzika i malownicza rzeka Ural toczyła swe bystre fale do morza Kaspijskiego.

Przez wiele wieków w głębiach góry Magnitnej leżały bezcenne, niewykorzystane skarby — wielkie złoża rud żelaznych. Carat, który wyprzedawał bogactwa Rosji zagranicznym kapitalistom, nie troszczył się o rozwój dalekiego Uralu...

Przyszła władza radziecka. Potężna wola człowieka radzieckiego natchniona twórczym geniuszem **LENINA I STALINA** wstąpiła w wielki i nieubłagany bój z przyrodą, zmieniając pustynie w żyzne kraje.

I pewnego dnia u stóp góry Magnitnej w drzemiącą ciszę prastarej tajgi uralskiej wdarł się stuk kilofów i oskardów, zawarczały ekskawatory.

*

Z całego kraju radzieckiego zjeżdżali tu robotnicy, technicy, inżynierowie, uczeni i młodzież komsomolska, która na zew swej organizacji ruszyła wielotysięczną ławą na budowę wielkiego kombinatu.

„Przy budowie Zakładów Magnitogorskich z początku pracowało 50 komsomolców, a po upływie półtora roku 12 tysięcy. Młode szturmowe brygady podjęły się budowy jednego z największych w kraju pieców hutniczych. Piec ten (nr. 2) został zbudowany w przeciągu rekordowo krótkiego okresu czasu. Otrzymał on nazwę „Komsomolki“. Nitowania pieca hutniczego nie przerywano nawet podczas 40-stopniowych mrozów, kiedy młot wypadał ze skostniałych rąk.

W głównej elektrowni komsomolcy podjęli się zmontowania kotła i turbiny o mocy 12 tys. kilowatów. Przedstawiciele firm zagranicznych oznaczyli, że na zmontowanie turbiny potrzeba 61 dni czasu. Brygady komsomolskie wykonały tę pracę w przeciągu 20 dni. Budowa kilometrowej tamy na rzece Ural przeciągała się zbyt długo. Tama miała utworzyć sztuczne jezioro, dostarczające fabryce milionów metrów sześciennych wody. Doradcy amerykańscy uważali, że budowa tamy potrwa nie mniej niż 5 miesięcy. Szturmowe brygady młodzieży zobowiązały się w rejonowym komitecie partii zmniejszyć ten termin do połowy i zobowiązania swego dotrzymały“. (z książki „Bojowy szlak leninowskiego Komsomołu“).

Hart i wola człowieka radzieckiego potrafiła pokonać wszelkie trudności i przeszkody. W miejscu dawnej tajgi rosły strzeliste konstrukcje żelbetonu, rosła epopea socjalistycznego Magnitogorska.

31 stycznia 1932 roku zapłonął w Magnitogorsku pierwszy piec hutniczy, zapalając miliony serc ludzi radzieckich, zapalając miliony serc proletariuszy całego świata, którzy szli w bój z jarzmem kapitału. Magnitogorsk — stał się w tych latach dla milionów bojowników o socjalizm na całej kuli ziemskiej symbolem nowego, wyzwolonego z kajdan niewoli świata. Czerwona łuna pieców hutniczych Magnitogorska przyświecała również i dodawała sił komunistom polskim w więzieniach i aresztach śledczych sanacyjno - faszystowskiej Polski.

Wytapiacz stali magnitogorskiego kombinatu hutniczego im. Stalina, laureat Nagrody Stalinowskiej, W. Zacharow, na III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju powiedział:

„My, radzieccy hutnicy, wytapiamy stal nie dla wojny, lecz dla pokoju.

Nasza stal — to kombajny dla kołchozów, to pięciorzędowe pługi traktorowe, to maszyny wiertnicze dla geologów i pracowników przemysłu naftowego, potężne parowozy, kroczące kopaczki dla wielkich budów komunizmu.

Trzeba nam wiele stali, ażeby zrealizować wielki stalinowski plan przeobrażenia przyrody i my dajemy tę stal! Zobowiązaliśmy się dawać nie mniej, niż 60 milionów ton w rok.

Ludzie radzieccy otwarli wrota w epokę komunizmu i żadna siła nie zepchnie nas z szerokiej drogi, którą wiedzie nas Tow. Stalin“.

W znanym wierszu poety **Broniewskiego** monotonną ciszę więzienną przerywają słowa starego komunisty: **„Wiesz... w Magnitogorsku dziś ruszają dwa wielkie piece“.** I nie był już beznadziejny ów szary świt więzienny — bo **„płonęły w śledczym areszcie wielkie piece Magnitogorska“.**

*

W latach stalinowskich pięciolatek zmieniał swe oblicze Kraj Radziecki, stając się jedną z największych potęg przemysłowych na świecie. Wielkie piece hutnicze i odlewnie stali Magnitogorska dawały z każdym miesiącem i rokiem coraz więcej surówki żelaza i wysokogatunkowej stali. Ze stali tej kraj budował setki tysięcy nowych maszyn i obrabiarek, kombajnów i traktorów.

Aż przyszły trudne lata Wielkiej Wojny Wyzwoleńczej z faszyzmem hitlerowskim. Radziecki Ural stał się wielką kuźnią przyszłego zwycięstwa. Pracowite ręce bohaterskich robotników zaplecza zmieniały miliony ton magnitogorskiej stali w kolumny potężnych czołgów, w eskadry bojowych samolotów, w tysiące dział i moździerzy — w najnowocześniejszą stalinowską technikę wojenną.

*

Dziś Magnitogorsk znów pracuje dla celów pokojowego budownictwa, z jego żelaza i stali ludzie radzieccy znów produkują traktory i obrabiarki, parowozy i szyny, wznoszą potężne konstrukcje wielkich stalinowskich budowli komunizmu.

I tak, jak niegdyś łuna pieców hutniczych Magnitogorska przyświecała polskim komunistom, dziś przyświeca bohaterskim budowniczym Nowej Huty i wszystkim budowniczym Polski Ludowej, wznoszącym gmach socjalizmu w naszym kraju.

H. LATOWSKI

Jak USA niszczą Organizację Narodów Zjednoczonych (1)

Jesteśmy świadkami zaciętej bitwy o pokój, jaka toczy się na bieżącej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych. Bitwa ta przebiega w ciężkich warunkach. Związek Radziecki, który wystąpił z jasnymi i prostymi propozycjami utrwalenia pokoju, ma przeciwko sobie blok państw, podporządkowanych Stanom Zjednoczonym, które rozporządzają większością głosów w Zgromadzeniu Ogólnym. Ale poparcie, jakie propozycje radzieckie uzyskały ze strony wszystkich uczciwych ludzi miłujących pokój oraz wewnętrzne trudności w bloku państw imperialistycznych, pogłębiające się w miarę wzrostu pokojowej woli narodów, doprowadziły na bieżącej sesji do poważnych pęknięć i szczelin w tym bloku, do coraz bardziej zwartego występowania grupy krajów do niedawna jeszcze posłusznie głosujących pod dyktando amerykańskie — przeciw temu dyktandu.

„Teraz — stwierdził min. Wyszyński w rozmowie z delegacją Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju — rozpoczyna się bunt przeciwko wojowniczym planom Stanów Zjednoczonych. Niech to będzie nawet jak dotychczas „bunt na klęczkach“, lecz mimo wszystko bunt“.

Walka o pokój w ONZ stanowi do pewnego stopnia odbicie wzrastających sił ruchu obrońców pokoju na całym świecie, nie pozostających bez wpływu na tę walkę. Walka o pokój w ONZ jest jednocześnie odbiciem wzrastającego autorytetu ZSRR zarówno w ONZ jak i w skali światowej. Zagadnieniu temu poświęcimy trzy artykuły na łamach „Sztandaru Młodych“, bowiem walka o pokój w ONZ zasługuje na baczną uwagę każdego czytelnika naszej gazety.

Każda nowa sesja ONZ przynosi nowe dowody umyślnego podważania istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych przez imperialistów amerykańskich. Każda nowa sesja ONZ przynosi nowe rozczarowania milionom ludzi na całym świecie, którzy pokładali nadzieje w Organizacji Narodów Zjednoczonych, jako skutecznym strażniku pokoju i obrońcy praw narodów.

Kiedy w 1945 r. ONZ powstała jako wyraz jednomyślnych decyzji pięciu wielkich mocarstw, kto by przypuszczał, że w pięć lat później generalny sekretarz ONZ zostanie wybrany wbrew statutowi ONZ pod dyktando jednego państwa — Stanów Zjednoczonych Ameryki?

A przecież jest faktem, że Trygve Lie, który miał opuścić stanowisko sekretarza generalnego ONZ w 1950 r. został bezprawnie zatrzymany na tym stanowisku na rozkaz USA i jego ponowny „wybór“ nie został zatwierdzony przez Radę Bezpieczeństwa, jak tego wymaga statut ONZ.

Co więcej, służalczość tej amerykańskiej marionetki posunęła się tak daleko, że podczas bieżącej sesji postanowił on urządzić w imieniu ONZ powitalne przyjęcie dla wybranych bandytów i morderców wojsk interwencyjnych w Korei. Impreza ta zresztą nie udała się, tak samo, jak nie powiodły się próby imperialistów amerykańskich wciągnięcia do napaści na Koreę przytłaczającej większości państw — członków ONZ, ale sam fakt podjęcia się tego zadania przez Trygve Lie świadczy aż nadto dobitnie, do jakiego stopnia rozkładu doprowadziły Stany Zjednoczone Organizację Narodów Zjednoczonych. A już na zupełną farsę zakrawa ucieczka „sekretarza generalnego“ ONZ Trygve Lie z jego gabinetu w chwili, (miało to miejsce przed 2 tygodniami), gdy premier Tunisu zjawił się, by złożyć skargę na rząd francuski.

ONZ, co już wynika chociażby z samej nazwy, jest organizacją **międzynarodową.** W istocie jednak, jak stwierdził **tow. STALIN „ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją amerykańską, działającą gwoli interesów agresorów amerykańskich“.**

Wszystkie najważniejsze stanowiska w aparacie ONZ zostały obsadzone przez Amerykanów lub ludzi przez nich wysuniętych. Dla przykładu szefem administracji i finansów jest Amerykanin, Byron Price. Zastępcą Trygve Lie, który zajmuje się sprawami Zgromadzenia Ogólnego jest inny Amerykanin, Andrew Cordier. Ogółem dwie trzecie wszystkich pracowników ONZ to Amerykanie, zaś większość pozostałych rekrutuje się z krajów uzależnionych od Stanów Zjednoczonych.

Na porządku dziennym jest zwalnianie z aparatu administracyjnego ONZ ludzi podejrzanych przez amerykańską policję polityczną o nieprzyjazny stosunek do Stanów Zjednoczonych. Przy ONZ dla pilnowania „elementów niepewnych“ istnieje nawet specjalna policja, której członkowie oczywiście pochodzą z osławionego FBI — amerykańskiej tajnej policji politycznej.

Stany Zjednoczone opanowały również przewodnictwo wszystkich komisji specjalnych, z wyjątkiem Komisji Prawnej. Opanowały one także kierownictwa wszystkich organizacji podległych ONZ, jak np. tzw. Międzynarodowej Organizacji Uchodźców, będącej w rzeczywistości amerykańskim biurem do handlu żywym towarem. Właśnie w chwili, kiedy w Komisji Społecznej ONZ delegat Polski, Ireną Domańska demaskowała prawdziwy charakter tzw. Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Uchodźców, w Warszawie Sąd Wojskowy skazał zdrajców i szpiegów, którzy przez tę organizację zwerbowani zostali do pracy w wywiadzie amerykańskim.

Podporządkowywanie sobie agend ONZ przez Stany Zjednoczone idzie w parze z jawnym, bezczelnym łamaniem przez USA tych praw ONZ, które miały zabezpieczać już nawet tylko od strony formalnej międzynarodowy charakter tej instytucji. I tak, gdy władze ONZ mające swą siedzibę w Stanach Zjednoczonych wezwały do Nowego Jorku przedstawicieli międzynarodowych organizacji, jak to miało np. miejsce z przewodniczącym Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot Curie, który został zaproszony przez przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — Malika, Stany Zjednoczone odmówiły udzielenia wjazdowej wizy amerykańskiej.

„Nie trzeba się łudzić. My jesteśmy ONZ i to, co my postanowimy ONZ wykona“ — oto, jak bezczelnie postawił znak równania między agresywną polityką Stanów Zjednoczonych i działalnością ONZ jeden z kierowników Departamentu Stanu (ministerstwa spraw zagranicznych) USA, Dean Rusk.

Taka „działalność“ amerykańskiej administracji ONZ nie może nie narazić na śmieszność całej Organizacji Narodów Zjednoczonych. Nie takiej „działalności“ oczekują narody od instytucji powołanej do zabezpieczenia pokoju i poszanowania praw międzynarodowych.

Nieodparcie nasuwa się pytanie. W jaki sposób udało im się zmusić większość państw — członków ONZ do poddania się rozkazom amerykańskich podżegaczy wojennych?

Podstawą amerykańskiej większości w ONZ jest 20 krajów Ameryki Łacińskiej, które stanowią najbardziej zwartą i posłuszną armię Stanów Zjednoczonych w ONZ. Są to delegacje Kuby i Hondurasu, Chile i Panamy oraz innych krajów, których cała gospodarka opanowana została przez amerykańskie monopole.

Do agresywnego trzonu amerykańskiego w ONZ wchodzi też 10 krajów bloku atlantyckiego m. in. Anglia i Francja, które nieodmiennie głosują według rozkazu Stanów Zjednoczonych.

W stosunku do innych krajów, niezwiązanych bezpośrednio pętami atlantyckimi, Stany Zjednoczone używają jawnie i bezceremonialnie metod szantażu. Charakterystycznym przykładem takiego szantażu było postępowanie Stanów Zjednoczonych wobec Indii i Szwecji, które ośmieliły się skrytykować politykę amerykańską podczas dyskusji w ONZ. W obu wypadkach rząd USA wystąpił z oficjalnym protestem wobec rządów Indii i Szwecji grożąc zakazem handlu z tymi krajami, gdyby taka krytyka miała się powtórzyć.

„Każdy bywalec ONZ — prasa, sekretariat i delegacje — wiedzą dokładnie, że ta kombinacja zastraszania i przekupstwa stosowana przez Departament Stanu USA jest w powszechnym użyciu“. Korespondent angielski Derek Kartun, którego zacytowaliśmy powyżej, stwierdza, że jest rzeczą zwykłą, iż delegaci mniejszych krajów, zależnych od USA, mówią co innego podczas przerw w dyskusji, a co innego gdy występują oficjalnie. **„Obawiają się oni** — pisze Kartun — **że Stany Zjednoczone zażądają od ich rządów usunięcia ich z ONZ, jeśli powiedzą otwarcie i uczciwie o tym, co sądzą o polityce USA“.**

W rezultacie podporządkowania sobie przez Stany Zjednoczone większości krajów — członków ONZ, kraje te zmuszane są pod naciskiem amerykańskim do podejmowania **decyzji, które, stanowiąc część składową napastniczej, brutalnej polityki Stanów Zjednoczonych, są sprzeczne z podstawowymi pojęciami o sprawiedliwości, suwerenności i pokoju.** I tak, Stany Zjednoczone chciały zmusić na bieżącej VI sesji ONZ swych wasali do przyjęcia nielegalnych decyzji i dyskutowania spraw nie należących do uprawnień Zgromadzenia Ogólnego, lecz Rady Bezpieczeństwa, jak np. projektu tzw. „akcji zbiorowych“.

W ten sposób USA chciały 1) obejść zasadę jednomyślności wielkich mocarstw obowiązującą w Radzie Bezpieczeństwa i 2) przemycić uchwałę, która pod przykrywką „komitetu akcji zbiorowych“ dawałaby Stanom Zjednoczonym — w oparciu o amerykańską większość w ONZ — prawo do rozpoczęcia napaści pod flagą ONZ w czasie i miejscu dogodnym dla amerykańskiego agresora.

Np. drugi taki przeczący samemu poczuciu sprawiedliwości i prawu narodów fakt — to przegłosowanie nielegalnego wniosku trzech państw zachodnich przez amerykańską większość Zgromadzenia Ogólnego w sprawie powołania komisji ONZ dla zbadania możliwości przeprowadzenia ogólno-niemieckich wyborów. Już samo postawienie sprawy Niemiec na ONZ nie posiadającej prawa — na mocy uchwały Poczdamskiej i Karty Narodów Zjednoczonych — do zajmowania się tym problemem — (podlega on wyłącznie decyzji czterech mocarstw okupujących Niemcy) — stanowi grube naruszenie podstawowych zasad prawa międzynarodowego. Celem zaś tej prowokacyjnej uchwały jest **nie** zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych i nie umożliwienie narodowi niemieckiemu decydowania samemu o swym losie — lecz utrwalenie wbrew woli narodu niemieckiego rozbicia Niemiec, by tym łatwiej Niemcy zachodnie przekształcić w bastion amerykańskiej agresji.

Sławetna **większość amerykańska w ONZ nie jest, biorąc ściśle, rzeczywistą większością. Nie reprezentuje ona większości ludzi na świecie,** nawet jeśliby przyjąć, co jest oczywiście niezgodne z rzeczywistością, że rządy wasali amerykańskich reprezentują całą ludność swych krajów. Wszystkie kraje Ameryki Łacińskiej posiadają — np. około 150 milionów mieszkańców, podczas gdy tylko Chiny Ludowe, niedopuszczane przez Stany Zjednoczone do zajęcia należnego im miejsca w Radzie Bezpieczeństwa, **posiadają około pół miliarda ludności, czyli trzy razy więcej niż ta najbardziej posłuszna armia USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych.**

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie spełniła nadziei, jakie pokładały w niej narody świata. Autorytet jej poderwała polityka imperialistów amerykańskich. **Nie oznacza to jednak, aby narody świata zrezygnowały z walki o wydarcie ONZ spod zabójczych wpływów imperialistów amerykańskich.** 600 milionów podpisów złożonych pod Apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami: **USA, Francją, ZSRR, Anglią i Chinami Ludowymi, dowodzi, że narody świata widzą w jednomyślności wielkich mocarstw najpewniejszą gwarancję zabezpieczenia pokoju.** Znaczy to, że jednomyślność wielkich mocarstw — fundament, na którym Organizacja Narodów Zjednoczonych została zbudowana, jest podstawą, na której może nastąpić odbudowa autorytetu ONZ i do tego właśnie zmierzał wniosek radziecki przedstawiony na obecnej sesji Zgromadzenia Ogólnego domagający się bezzwłocznego zwołania Rady Bezpieczeństwa.

TOMASZ ATKINS

W następnym artykule omówimy walkę narodów w ONZ przeciwko knowaniom amerykańskich imperialistów.

Co czytać?

„PPR w bój pierwsza idzie, a za Partią — my...“

„O Polskę Ludową“, zbiór wierszy i pieśni z lat 1941—51, str. 164, zł 9, „Książka i Wiedza“, opr. W. Woroszylski.

Szli leśnymi drogami ku dniom ostrej walki. Przy ognisku, wieczorami śpiewali pieśni. Niosły się słowa wśród drzew, przycichały, błądziły po wioskach i miastach, ale okupant poznawał je dopiero wtedy, kiedy zmieniały się w pożary hitlerowskich koszar, w detonacje wysadzanych pociągów...

**„Już nie czekać dłużej w chatach
w niewoli znosić los!
Pięści ścisnąć, serca zbratać,
ciosem odbić wroga cios...“ *1**

Razem z rokiem 1942 narodziła się Polska Partia Robotnicza. Z najwspanialszych tradycji polskiego ruchu robotniczego, z tradycji walk SDKPiL i KPP powstała Partia, która stanęła w pierwszej linii frontu przeciw okupantowi, przeciw rodzimej reakcji, w walce o Polskę wolną i sprawiedliwą. **„PPR idzie z każdym, kto staje do walki przeciwko hitlerowskim okupantom, a jednocześnie wypowiada bezlitosną walkę wszystkim zdrajcom narodu, podłym agentom hitlerowskim i rozbijaczom frontu narodowego“** — głosiła odezwa Partii.

Wiersz i piosenka — to ostra, doskonała broń. Wiersz i piosenka stanęły na pierwszej linii, towarzysząc Partii, odpowiadając na każde wydarzenie, agitując, pomagając znosić trudy, pokonywać przeszkody.

Kiedy Partia tworzyła pierwsze oddziały Gwardii Ludowej, kiedy wzywała cały naród do walki przeciw faszystom, reakcja wysunęła hasło: „Stać z bronią u nogi, czekać“. Kiedy partyzanci GL palili zboże, żeby ani jeden kłos nie dostał się hitlerowskiej armii, reakcja nazywała tę akcję „szkodliwym sabotażem“. Nieznany autor umieścił w „Trybunie Robotniczej“ wiersz:

**„Nie poróżnią nas pyskacze
z reakcyjnych klik.
Nas do walki świętej wzywa
katowanych krzyk.“ *2**

*

Szli leśnymi drogami partyzanci GL. Wanda Zieleńczyk — warszawska ZWM-ówka posłała im pieśń. Znamy dobrze te słowa:

**„My ze spalonych wsi,
my z głodujących miast
za głód, za krew, za łata łez
dziś zemsty nadszedł czas.“ *3**

Pieśń umacniała wolę walki i wiarę w zwycięstwo. Hitlerowcy i bandyci z szeregów rodzimej reakcji szczególnie zaciekle zwalczali członków PPR, partyzantów GL. Zginęła Wanda Zieleńczyk, powieszonych zostało w październiku 1942 r. 50 członków i sympatyków PPR i GL.

**„Ich było tylko pięćdziesięciu,
Lecz po nich poszły nas miliony
w wojennym szczęściu i nieszczęściu
ku dniom tak wtedy oddalonym“. *4**

Zginęła Wanda Zieleńczyk, autorka wielu pieśni i wierszy, ginęli inni poeci. Ale wiersz stał na posterunku. Wyrażał pragnienia najlepszych, wyrażał dążenia Polskiej Partii Robotniczej.

**„Co dnia o Tobie myślę
Ojczyzno moja miła,
O Tobie, przyszła Polsko —
nie o Tej, któraś była.**

**O Tobie, która przyjdziesz
po ciężkich dniach zmagania —
Ojczyźnie robotników,
Ojczyźnie ukochania“. *5**

Nieznany autor pisał o Partii:

**„PPR — to partia pracy,
PPR — to Polski lud,
PPR — o prawdę walczy,
niszczy wyzysk, fałsz i brud“. *6**

Uczyli się tych wierszy chłopcy i dziewczęta z ZWM, powtarzali je swoim znajomym. Wiersz niósł prawdę o Partii, współdziałał w tworzeniu narodowego frontu walki o Polskę wolną i sprawiedliwą.

W tamtych latach poezję nie zawsze nosiło się w tomiku i czytało w gazecie. Częściej znało się wiersze na pamięć.

A kiedy polscy żołnierze wraz z radzieckimi towarzyszami szli naprzód, gnając faszystów — wiersz znów był towarzyszem walki. Wskazywał drogę, opiewał bohaterów.

W pamięci żołnierzy I Armii żyją nazwiska poetów: Szenwalda, Putramenta, Pasternaka...

Poeta wznosił toast na cześć Wyzwolenia, na cześć Ludowej Polski:

**„Płynnym weselem się dzielmy,
Toast wychylmy.
Kraju nasz nieśmiertelny,
ludziom przychylny.**

**Niech się nie łudzi morderca,
że snem nieprzepartym uśniesz.
Starczy nam siły i serca,
aby ci wrócić uśmiech.**

**Oto wracają najmłodsze
dzieci, Ojczyzno, twoje —
łzy Tobie otrzeć,
rany zagoić“. *7**

*

Przyszedł okres budowy Polski Ludowej. Partia prowadziła naród jasną, prostą drogą. Trudne dni i bezsenne noce były udziałem prostych żołnierzy odbudowy. Krzepła w walce jedność klasy robotniczej. Powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — kontynuatorka wielkich tradycji PPR.

Wiersz i w tym okresie pomagał rozumieć lepiej i serdeczniej sprawy życia. Wiersz mówił o życiu i walce gen. Świerczewskiego, o bohaterstwie pracy Wincentego Pstrowskiego. Wiersz sławił przodowników hut i kopalń:

**„Predzej, górniku, głębiej, górniku,
węgla pokłady rąb,
w Twojej kopalni, na Twym chodniku
staje Ojczyzny zrąb.**

**...Twoja to ziemia, Twoje na zawsze
węgiel, żelazo, stal.
Zabrze na przedzie, prowadzi Zabrze
w socjalistyczną dal.“ *8**

Poezja pomaga nam żyć. Poezja uczestniczy w walce o Polskę Ludową. I dlatego właśnie zbiór wierszy, wydany w dziesiątą rocznicę powstania PPR, nosi tytuł: „O Polskę Ludową“.

Antologia „O Polskę Ludową“ stanie się przyjacielem każdego z nas — jako dokument i uczestnik naszej pracy, naszej nauki, naszej walki.

TADEUSZ STRUMFF

*1 z „Pieśni partyzantów“ E. Dziedzica.
*2 zamieszczony w „Trybunie Robotniczej“ nr 16 3.II.44 r.
*3 z „Hymnu Gwardii Ludowej“.
*4 z wiersza „Pięćdziesięciu“ W. Broniewskiego.
*5 z wiersza „Ojczyzno...“ napisanego prawdopodobnie w czerwcu 1944 r. na Lubelszczyźnie.
*6 z 1944 r.
*7 z wiersza J. Putramenta „Toast“.
*8 z wiersza W. Broniewskiego „Zabrze“.

Nowi ludzie rosną w nowym kombinacie andrychowskim

Obok gigantycznych budowli przemysłu ciężkiego i średniego, kraj nasz rozbudowuje i wznosi coraz to nowe obiekty przemysłu lekkiego. Będziemy więc mieli w Planie 6-letnim więcej tkanin, butów, konfekcji — obok wielkiej liczby traktorów i obrabiarek.

Kto pamięta sprzed 1939 roku Andrychów jako małą mieścinę z panoszącymi się i żerującymi na ludzkiej nędzy kupcami, spekulantami i lichwiarzami — ten dzisiaj w pierwszych dniach realizacji 3-go roku Planu 6-letniego, z trudem go poznaje.

Stajemy przed potężnym kompleksem budynków administracji, hal fabrycznych, warsztatów mechanicznych, elektrowni.

Nad jedną z bram wjazdowych napis: „Andrychowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego“.

Trochę historii

Zakłady Andrychowskie wybudowali w roku 1907 dwaj bracia Czeczowiczka, kapitaliści czesko-austriaccy, dając im nazwę „Pierwsza galicyjska tkalnia mechaniczna dla wyrobów bawełnianych braci Czeczowiczka“. Miała ona 500 krosien. Po pierwszej wojnie światowej fabryka przeszła w ręce polskich kapitalistów i rozbudowała się do ...1.011 krosien. Ale lata 1930-1934 przyniosły kryzys i produkowano znów na 650 krosnach. A w przeddzień drugiej wojny światowej było ich 450. Nie ulegał zmianom los andrychowskich robotników, straszne warunki pracy i głodowa płaca. Każde zmniejszenie ilości pracujących krosien wyrzucało na bruk andrychowski nową falę bezrobotnych.

W czasie okupacji dyrektor szybko zawarł sojusz z oprawcami hitlerowskimi. Uruchomiono 450 krosien. Obsługiwały je kobiety i małoletnie wyrostki, mężczyzn zaś, dobrych fachowców — wywieziono do Niemiec na roboty.

Gdy pierwsze patrole Armii Czerwonej zbliżały się do miasta, faszyści obleli mury benzyną i posypali maszyny fosforem. W ten sposób doszczętnie spalili: tkalnię, przędzalnię, magazyny, maszynownię, oddział mechaniczny.

Nowa karta historii Andrychowa

„Kiedy zobaczyliśmy na ulicach żołnierzy radzieckich i odezwy KRN na murach ruszyliśmy do odbudowy zakładów — opowiada stary robotnik andrychowski, kierownik oddziału techniczno - produkcyjnego tow. Dębiec — *wiedzieliśmy, że od tej chwili nie ma już ani braci Czeczowiczka, ani rodzimych kapitalistów, ani gestapo, że to my gospodarzymy“.*

Fabrykę wznosili z gruzów własnymi narzędziami pracy: tow. tow. Buda, Roman Opałko, Jan Pikon, Franciszek Chojny, Jan Bryljes i inni. Oni to ustawiali pierwsze wyremontowane krosna.

Pomocy w odbudowie udzielił komendant wojsk radzieckich tow. Nikitin. Już w marcu 1945 roku ruszyły dwa krosna, a w grudniu w tymże roku czynnych było 58 krosien. W marcu 1949 r. pracowało przeszło 960 krosien. Żony odbudowujących fabrykę włókniarzy pierwsze wyprodukowane metry tkanin farbowały w garnkach i prasowały zwykłymi żelazkami.

„Z końcem realizacji Planu 3-letniego odbudowy ruszyła tkalnia, przędzalnia i maszynownia. Z własnej elektrowni popłynął prąd elektryczny. Wyróżniono i odznaczono kilku robotników m. in. obecnego dyrektora produkcji tow. Mazia i racjonalizatora tow. Pietrasa, który systemem gospodarczym wyremontował kompletnie zniszczoną maszynę parową o sile 500 koni mechanicznych“ — mówi tow. Dębiec, wskazując nowiutkie, popielate budynki kombinatu bawełnianego.

A dziś wspaniała konstrukcja stalowa i żelazo-betonowa, ściany i dachy ze szkła, światła jarzeniowe, najnowocześniejsze urządzenia wentylacyjne — jak w bajce, oto „dzisiaj“ polskiego włókniarza.

„Budowę tego cuda zaczęto w roku 1950 — dodaje tow. Tadeusz Mazgaj — technik tkacki — *widzicie te maszyny? Są to najnowocześniejsze wrzeciona, których w dziale przędzalni cienkoprzędnej będzie przeszło sto tysięcy sztuk. Te budynki widoczne za halą — to tkalnia, wykańczalnia i apretura. To jeszcze nie wszystko. To zaledwie część kombinatu. Jak przyjedziecie za kilka miesięcy, nie poznacie naszych zakładów. W tym miejscu, gdzie rośnie lasek, wyrosną nowe, wspaniałe hale“.*

Praca po nowemu: trójki, Kowalów, Korabielnikowa

Na tablicy wyników współzawodnictwa przędzalni tkalni widnieje szereg nazwisk młodych ZMP-owców: kol. kol. Stanisława Zona, Zofii Branka z oddziału przędzalni, Edwarda Obozy, Barbary Grzyb z oddziału tkalni, Józefa Rychtera i Adama Walusia. Ci przodownicy pracy, członkowie młodzieżowych brygad produkcyjnych awansowani zostali na brygadzistów i podmistrzów tkackich.

Przechodzimy do jednej z hal produkcyjnych. Tonie ona w jasnym świetle lamp elektrycznych.

Kol. Agnieszka Kaczmarczyk 19-letnia ZMP-ówka mówi o swych osiągnięciach w oszczędności odpadków.

„Przewidzianych miałam 572,1 dkg odpadków, teraz mam tylko 265,7 dkg., staram się stale obniżać ubytek surowca wykorzystując każdą nitkę jak najtroskliwiej“.

...Świst pasów, ryk motorów elektrycznych. Poruszają się równym rytmem walce krochmalarki bębnowej. Maszynę tę obsługuje tow. Wojciech Homel, syn robotnika rolnego, przybył do zakładów andrychowskich jeszcze jako 16-letni chłopiec. Zamiatał korytarze. W Polsce Ludowej został mechanikiem.

Do niedawna na oddziale przędzalni jedna prządka obsługiwała średnio 650 wrzecion, następnie 900, a obecnie młodzież utworzyła trójki przędzalnicze, w których prządka obsługuje 1.159 wrzecion.

Przodują inicjatorki trójek kol. kol. Genowefa Bąk, Elżbieta Kapustka, Władysława Marczyńska osiągając przeciętnie 120 proc. normy i zarabiają miesięcznie przeszło 1.000 złotych.

Jesteśmy w sercu zakładów bawełnianych — w hali krosien tkackich.

Młodzież tej hali rzuciła hasło szkolenia tkaczy metodą radziecką inż. Kowalowa. Inicjatywa padła od ZMP-ówki, kilkakrotnej przodownicy pracy tow. Władysławy Pasternak oraz tow. tow. Rozalii Mizera i Anny Wojnar. Towarzyszki te po przejściu odpowiedniego przeszkolenia przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego w Łodzi pełnią dziś funkcje instruktorów. Wyszkolono już przeszło 300 tkaczy.

„Tu pracuje brygada im. Lidii Korabielnikowej“ — czytamy napis nad warsztatem. Kol. Tekla Karkoszka obsługuje 4 krosna. Gdy zauważy przerwaną nitkę — w locie wiąże ją, śledząc uważnie pozostałe.

„Nie może być najmniejszej skazy“ — oświadcza — *to nasz obowiązek, żeby produkt był najlepszej jakości“.*

Do czego służy ten woreczek, przymocowany przy warsztacie?

— *To na odpadki* — pada odpowiedź — *których jako członkowie brygady im towarzyszki Lidii Korabielnikowej, staramy się mieć jak najmniej. Zofia Wnek, Franciszka Adamus, Stefania Bzyrska, Franciszka Gajczak, Stefania Mydlarz, Stefania Bieniek, Agnieszka Zaręba, Rozalia Cyganik i wiele innych, w okresie jednego miesiąca zmniejszyły ilość odpadków wątkowych z 3,5 do 2,3 proc.*

Zdobywa wiedzę nowa kadra dla kombinatu

Plan 6-letni otworzył przed pracującą ludnością powiatu wadowickiego olbrzymie możliwości rozwoju. Przekreślił raz na zawsze widmo bezrobocia głodu i nędzy. Rodziny robotnicze znalazły lepsze warunki mieszkaniowe w pięciu nowoczesnych blokach mieszkalnych. Dzieci robotnicze są w żłobku, młodzież uczy się w szkołach zawodowych dla tkaczy, przędzalników oraz w Szkole Mechanicznej. Do szkół tych uczęszcza blisko 400 młodzieży — przyszła kadra fachowców, na których czeka wspaniały kombinat bawełniany.

Dawniej andrychowscy szynkarze i spekulanci rozpijali nisko wynagradzanych robotników, wyłudzając od nich ciężko zapracowany grosz. Dzisiaj w pięknym nowowybudowanym i wspaniale urządzonym Domu Kultury robotnik kombinatu andrychowskiego spędza wolny od pracy czas przy muzyce, dobrej książce i gazecie lub grze w szachy.

ANDRZEJ GAJZLER
Kraków

1000 głośników liczy radiowęzeł we wsi Światełek

w woj. kieleckim

Zbliżając się do wiosek gminy Samsonów, odległej 22 km od Kielc już z daleka widzimy nowe, równo ustawione słupy przewodów radiowych. To druty miejscowego radiowęzła, zasilanego własną energią elektryczną. Tu właśnie, we wsi Światełek, miejscowi chłopi przy pomocy Dyrekcji Okręgowej Radiofonizacji kraju w Kielcach urządzili pierwszy w województwie wiejski radiowęzeł. Do uruchomienia aparatury nadawczej wykorzystano energię wodną, która porusza turbinę z generatorem prądu zmiennego. Całe urządzenie zasilające składa się z części rozbitego niegdyś czołgu.

Dziś głośniki radiowęzła dotarły już do 1000 okolicznych chat.

Kor. EUGENIUSZ MIERNIK
Kielce

**Każdy myśliwy
i leśniczy
moc
obyczajów dzikich
wyliczy,
a także
w szkolnym podręczniku
wiele
dowiemy się
o dzikach:
jak trudno
da się podejść
z bliska,
jakie ma
groźne
kły-szabliska,
jak nim!
korę drzew przecina,
jaka porasta go
szczecina,
jak się zaszywa
w leśne gąszcza...
Kto ciekaw,
niech poszuka
w książce.
Ja się zetknąłem
z innym dzikiem
(dla rymu
nazwę go
Tadzikiem)
Siedział za stołem
i — rzecz prosta —
rył
uporczywie
górę
sprawozdań.
— Co robisz, Tadziu?
— To kapitalne!
Nie widzisz?
Sprawy kulturalne!
— Znasz, Tadziu,
„Pana Tadeusza“?
— To wierszem.
Mnie poezja nie wzrusza.
— Byłeś na „Eliada mądremu“
w teatrze?
— Ja się na takie
głupstwa nie patrzę.
— Wybierasz się w niedzielę
na koncert?
— Dajże mi spokój,
kończę kończenie!**

**Mam ważne
produkcyjne zadania:
przepisuję
sprawozdania!
Patrzę ja z bliska
na Tadzika:
włos najeżony
jak u dzika:
koszula brudna,
zaś pazurki
mają
ponuro-żałobny odcień.
— Tadziu,
istnieją
łaźnie i prasnie!
Tadzio oburzył się
pryncypialnie:
— Co za
drrrobnomieszczańska idea!
Woda kolońska
i krem Nivea?**

• • •

**Tadziu
kultura
— trudna rada —
z samych
sprawozdań się nie składa,
zresztą
radzimy się umyć
to zdrowe.
Brud nie jest
bazą
ni nadbudową.**

JERZY LITWINIUK

POMYŚL

1							16
	2					15	
		3			14		
			4	13			
			12	5			
		11			6		
	10					7	
9							8

14	16	10	4	12	14	10	8
12	6	11	12	2	5	4	6
15	10	1	13	16	6	9	10
	7	10	1	3	13	16	

Do poziomych rzędów podanego kwadratu wpisać 8 wyrazów ośmioliterowych o poniższych znaczeniach:

1) Miasto powiatowe między Brzegiem i Kępnem 2) Rzeka wpadająca do morza Łaptiewych 3) Walka, utarczka niewielkich oddziałów wojskowych 4) Przybór do pisania 5) Uznanie, poważanie, cześć 6) Jeden z miesięcy 7) Miasto nad Dnieprem na wschód od Krzywego Rogu 8) Miasto powiatowe między Kraśnikiem i Lubaczowem.

W ten sposób liczby, które znajdują się na przekątnych kwadratu, otrzymają odpowiedniki literowe, którymi należy zastąpić wszystkie liczby w dolnej figurze i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie.

(„Anka“ — Słupek)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe“. Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie

5 nagród książkowych.

Z Technikum Mechanicznego w Grudziądzu wyjdą dobrzy fachowcy

Kiedy zbliżamy się do Państwowego Technikum Mechanicznego w Grudziądzu, już z dala słyszymy stuk maszyn i warkot motorów. W warsztatach na zajęciach praktycznych zastajemy uczniów klasy IV e.

Kol. **Bolesław Insbrandt** sprawnie, pewnymi ruchami obsługuje frezarkę — rozwiercza właśnie otwór we wrzecienniku do nowej tokarki. Kol. **Insbrandt** jest przodownikiem nauki i powierzone mu prace wykonuje dokładnie i starannie. W pracy społecznej kol. **Insbrandt** także nie pozostaje w tyle, pełni on funkcję przewodniczącego koła klasowego ZMP oraz przewodniczącego Szkolnego Kółka Techniki i Racjonalizacji. Kółko to prowadzi wykłady o przodującej technice radzieckiej, np. o metodzie inż. **Kowalowa** itp. Wykłady prowadzą zdolniejsi uczniowie otrzymując materiały pomocnicze od Naczelnej Organizacji Technicznej.

Obok **Insbrandta** pracuje **Tadeusz Rząsa**. Zestawia on suport z części wykonywanych przez innych kolegów. Kol. **Rząsa** jest również przodownikiem nauki i pracy.

Takich uczniów jest więcej, można tu wymienić chociażby kol. **Siennickiego i Skowrońskiego.**

Dzięki wytężonej pracy uczniów warsztaty szkolne wyprodukowały już kilka nowych tokarek.

Oprócz zajęć praktycznych uczniowie zdobywają również wiadomości teoretyczne. Wejdźmy np. do klasy IV d — inżynier **Skrzypczak** prowadzi tu właśnie lekcję o silnikach parowych. W tej chwili mówi o stawidłach. Najlepszymi uczniami z tego przedmiotu są kol.: **Liczmański, Bednarski, Bugała i Gąssowski.**

Przewodniczącym koła ZMP przy Technikum Mechanicznym jest kol. Stanisław Kwiatkowski. Dzięki sumiennej pracy całego aktywu, organizacja szkolna może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Np. młodzieżowa ekipa łączności miasta ze wsią, składająca się z 14 ZMP-owców wyjeżdża co dwa tygodnie do wsi **Błędowo** pow. **chełmińskiego**, gdzie nawiązała serdeczny stosunek z chłopami a zwłaszcza z młodzieżą wiejską.

W szkole naszej Zarząd Koła ZMP zorganizował 14 kół samopomocy koleżeńskiej (w każdej klasie jedno). W kółkach tych zdolniejsi uczniowie pomagają słabszym i młodszym kolegom, zwłaszcza z przedmiotów zawodowych jak mechanika techniczna, części maszyn i inne.

Koresp. Tadeusz Szuwar
uczeń Państw. Techn. Mechan.
w Grudziądzu

Kiedy Dyr. Huty w Dąbrowie Górniczej zamiast „zrobi się“ powie „zrobiliśmy“

W Dąbrowie Górniczej Dom Młodego Robotnika przy hucie im. Feliksa Dzierżyńskiego istnieje już od 1949 r. Młodzież zamieszkała w DMR już od kilku lat zwraca się do dyrekcji huty z prośbą o zradiofonizowanie internatu, ale bez skutku. Za każdym razem uzyskuje jedną i tę samą uspokajającą odpowiedź: „Zrobi się“.

I tak już „robi się“ od kilku lat, nie bacząc na to, że jeszcze w 1950 r. CZPH wydała polecenie dyrekcji huty przeprowadzić radiofonizację internatu. Dyrekcja przyjęła to do wiadomości i nadal uparcie twierdzi, że „zrobi się“.

Tymczasem młodzież internatu pozbawiona jest audycji radiowych, pogadanek, które chce i powinna w wolnych godzinach od pracy słuchać. Nic też dziwnego, że nikt z dyrekcji huty, w obawie przed pytaniami, dotyczącymi radiofonizacji internatu, nie zagląda do młodzieży. A warto byłoby zobaczyć brud w świetlicy, bałagan i stosy nieuporządkowanych krzeseł.

Razem z młodzieżą zapytujemy, jak długo jeszcze tak będzie? Kiedy nareszcie dyrekcja huty zamiast obiecanki „zrobi się“ powie: „zrobiliśmy“.

Korespondent
WŁADYSŁAW MALARA
Dąbrowa Górnicza

RADIO

na dzień 5 lutego 1952 r.
(WTOREK)

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni różnych narodów, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Koncert muzyki popularnej, 8.55 Aud. dla kl. V — VII, 9.10 Aud. dla kl. VIII, 9.40 Koncert solistów, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Melodie polskie i radzieckie, 10.55 „Słońce wschodzi“ — odc. pow. E. Marca, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę — gra Zespół Wł. Kaczyńskiego, 13.15 Informacje, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Melodie operetkowe, 17.00 Skrzynka ogólna PR w oprac. T. Krzemienia, 17.15 „Z notatnika recenzenta“, 17.25 Komp. Tygodnia — M. Karłowicz, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji, 18.30 Muzyka, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Reportaż, 19.20 Koncert Ork. PR pod dyr. St. Rachonia, 20.30 Radziecka muzyka ludowa, 20.45 „Chłopi z Terzane“ — słuch., 21.45 Kwartety smyczkowe, 22.30 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka baletowa komp. słowiańskich, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 13.30 Aud. dla kl. II, 13.55 Aud. dla kl. III, 14.15 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Koncert Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR pod dyr. A. Reziera, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Radiowy poradnik językowy, 16.50 Muzyka, 17.15 Popularne utwory skrzypcowe i wokalne, 17.45 Ludzie pierwszego szeregu, 18.00 Muzyka ludowa, 18.30 Wszechnica Radiowa 18.50 Organy kinowe i gitary, 19.15 „Nowe książki“ — felieton, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert symf., 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji, 21.40 Koncert Rozg. Wrocławskiej PR pod dyr. E. Kajdasza, 22.00 Aud. o książce M. Majerowej pt. „Najpiękniejszy świat“, 22.20 Muzyka, 23.00 Muzyka kameralna.

STANISŁAW LEM (38)

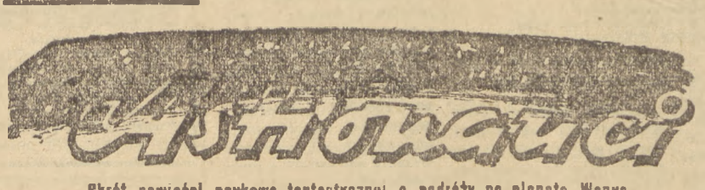

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Teraz Sołtyk ruchem dźwigni przesunął swój fotel tak, że znalazł się tuż przy głównym ekranie telewizyjnym.

— Proszę mi co dziesięć sekund podawać wysokość — zwrócił się do mnie. Skinąłem głową. Trzymając obie ręce na dźwigniach, Sołtyk pochylił się, jakby chciał wejść w głąb ekranu.

— Dziewiętnaście tysięcy kilometrów — powiedziałem. Tyle dzieliło nas jeszcze od planety. Chmury leżały pod nami nieskończonym, jaśniejącym oceanem. Miejscami żarzyły się oślepiająco odbitym blaskiem słonecznym, gdzie indziej tworzyły się w nich lotne rozpadliny i głębokie czeluście. Kosmokrator, jak kamień uwiązany na długiej linie, zakręcał. Rosnąca siła wciskała nas w skórzane siedzenia foteli; w absolutnej ciszy doskonale słyszałem ich miarowe poskrzypywanie.

— Siedemnaście tysięcy.

Zerknąłem w bok na szybkościomierz. Robiliśmy teraz sześćdziesiąt kilometrów na sekundę. Gdyby rakieta z taką szybkością zetknęła się z atmosferą planety, nastąpiłby wybuch. Spojrzałem na Sołtyka. Zgarbiony, ciemny na tle pałającego ekranu, trwał nieruchomo z rękami na kierownikach.

— Szesnaście tysięcy trzysta.

Cały horyzont pod nami zatoczył się, przysiadł i stanął dęba. Przez rakietę przeleciało krótkie targnięcie, które rzuciło nami do przodu. W ekranie zapalił się fioletowy piorun i zgasł.

— Piętnaście tysięcy osiemset.

Znowu uderzenie, słabsze od poprzedniego, lecz trwające dłużej. Fioletowe błyskawice strzelały z dziobu rakiety, rozgałęziając się w płonącą pajęczynę, przez którą przelatywaliśmy w ułamkach sekundy. To były tlenowodorowe rakiety hamujące.

— Czternaście tysięcy.

Teraz od dziobu walił grzmot za grzmotem, przeszywając cały korpus pocisku. Głuche dudnienie, zrywy, opadające kaskady wybuchów, poprzedzielane krótkimi chwilami ciszy. Biała równina obłoków leżała pod nami skosem, a Kosmokrator pędził nad nią, lekko pochylony. Zrozumiałem, że zgodnie z klasycznym prawem astronautyki zaczynamy opisywać wokół planety spiralę.

— Dwanaście tysięcy sto.

Widać już było falowanie chmur. Pędziły coraz szybciej. W górze nad nami czarne gwiaździste niebo, w dole — nieskończona, mleczna równina, porzeźbiona cieniami i blaskami.

— Osiem tysięcy.

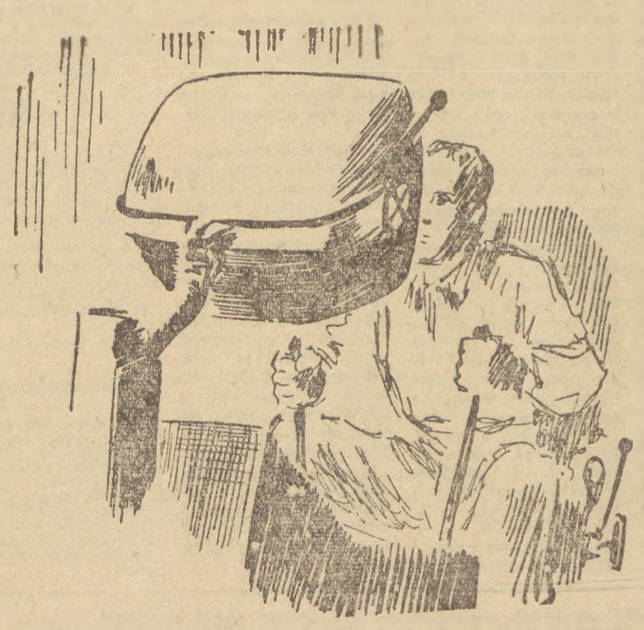

Osiem tysięcy kilometrów dzieliło nas od planety, to znaczy trzy czwarte jej średnicy. Sołtyk wciągnął głowę w barki i pochylił się jeszcze bardziej. Kosmokrator ryknął cały i zawibrował jak naciągnięta kwarcowa struna. Równocześnie horyzont wykonał pół obrotu w górę, położył się na bok i obsunął z powrotem w dół. To wstąpiły w akcję główne silniki, namując nasz spadek wyrzucanym przez dysze dziobowe strumieniem atomów. Głos ich w niczym nie był podobny do zwykłego śpiewu podróży. Rozpędzone w długiej rurze centralnej i gwałtownie wstrzymywane pędem gazy formowały u dzioba gorący obłok, przez który Kosmokrator przelatywał jak kula, rycząc i grając. Musiałem z całych sił krzyczeć:

— Tysiąc dziewięćset kilometrów!

Chmury to łączyły się, to rwały pędząc w tył jak spienione fale wodospadu. Na ich równinie, świecącej matowym blaskiem masy perłowej, spostrzegłem cień pocisku, podobny do wąskiej kreski. Zapadał w jamy, znikał w głębi, by po chwili wyskoczyć na oświetlony słońcem obłok, podobny ubitej, mocno złotej pianie.

— Sześćset kilometrów!

W werbel hamujących wybuchów wmieszał się jakiś nowy ton. Początkowo nie mogłem go ułowić, lecz po chwili spotężniał na tyle, że wyodrębnił się od pracy silników. Było to bardzo wysokie, aż kłujące pianie. Równocześnie spoczywające dotąd martwo wskazówki przyrządów aerodynamicznych zadrżały, jakby przez nie przeszedł niewidzialny prąd. Pianie rosło przechodząc w ostry gwizd. Wyło rozpruwane powietrze planety.

— Czterysta osiemdziesiąt!

(d. c. n.)

Do członków kadry olimpijskiej

pisze młodzież krakowskich zakładów pracy

ZBLIŻAJĄCA się VI Zimowa Olimpiada w Oslo wywołała duże zainteresowanie nie tylko wśród sportowców i starszego społeczeństwa, ale i u młodzieży. Kilkutygodniowe staranne przygotowania naszej narciarskiej i hokejowej kadry olimpijskiej śledzone były również bardzo pilnie. Kto pojedzie bronić naszych barw w Oslo? — padały pytania.

Jak już podawaliśmy, skład naszej kadry olimpijskiej został ustalony. Młodzież krakowskich zakładów pracy zorganizowała szereg zebrań, na których uchwalono wysłać listy do naszych reprezentantów, wyjeżdżających na Olimpiadę.

A oto, co pisze m. in. młodzież z Krakowskiego Zjednoczenia Budowlanego do Teresy KODELSKIEJ:

„...Wyjeżdżacie, Koleżanko, na VI Zimową Olimpiadę do Oslo. My, młodzież pracująca w Krakowskim Zjednoczeniu Budowlanym, przesyłamy Wam najserdeczniejsze życzenia. Mamy nadzieję, że osiągnięte przez Was na Olimpiadzie wyniki w dużej mierze przyczynią się do rozsławienia dobrego imienia polskiego narciarstwa na świecie. Polska Ludowa nakłada na Was, Koleżanko Tereso, duży obowiązek — godnego reprezentowania barw naszego kraju na Igrzyskach. Jesteśmy w pełni przekonani, że dobrze wypełnicie powierzone Wam zadanie...“

Młodzież ZMP-owska z Krakowskiej Wytwórni Papierosów wysłała list do Marysi KOWALSKIEJ, w którym pisze m. in.:

„...Cieszymy się, że Wy, Koleżanko, będziecie reprezentować zagranicą naszą ukochaną Polskę Ludową. Spodziewamy się, że na Olimpiadzie osiągniecie jak najlepsze wyniki. Zadokumentujecie przez to, że naród polski przez podnoszenie swojej sprawności fizycznej wzmacnia międzynarodowy front walki o pokój. Gdy będziecie na Olimpiadzie, przekażcie wszystkim pokój miłującym sportowcom serdeczne pozdrowienia od naszego koła ZMP, naszych brygad produkcyjnych i od członków Koła Sportowego. Zapewnijcie ich, że młodzież polska chce pokoju i walczy o pokój poprzez osiągnięcia w nauce, pracy i sporcie...“

W liście do czołowego zjazdowca Józefa MARUSARZA, pisze m. in. młodzież z Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych:

„...Jesteśmy dumni, że przypadł Wam zaszczytny udział reprezentowania sportu polskiego na Olimpiadzie w Oslo. Z całą wiarą jesteśmy przekonani o Waszych jak najlepszych wynikach. Młodzież z Krakowskich Zakładów Farmaceutycznych w pełni rozumie znaczenie pięknego hasła walki o pokój. Dlatego chcielibyśmy, aby wszyscy polscy sportowcy, jak również sportowcy z krajów demokracji ludowej i krajów kapitalistycznych, dowiedzieli się za Waszym pośrednictwem o naszych wynikach produkcyjnych. Jesteśmy zorganizowani w brygadach młodzieżowych i wykonujemy 180 procent normy. Powiedzcie im, że zawdzięczamy to naszej tężyźnie fizycznej, którą osiągnęliśmy przez sport, otaczany troską i opieką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Ludowego Rządu. Pracujemy i uczymy się z całym zapałem. Pragniemy utrwalenia pokoju na całym świecie. Naszą bojową postawą usilnie dążyć będziemy do tego, aby cała młodzież świata miała podobne warunki rozwoju jak my. Prześlijcie, Kolego, od naszej młodzieży serdeczne pozdrowienia wszystkim sportowcom, walczącym o pokój, w swoich krajach...“

W przededniu III Harcerskich Igrzysk

(Telefonem z Wisły)

Jak już donosiliśmy, w dniach 8—10 lutego odbędą się w Wiśle III Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Harcerskie.

Chcąc poinformować naszych czytelników o stanie przygotowań do tej imprezy, połączyliśmy się telefonicznie w niedzielę wieczorem z Wisłą. Rozmawia z nami tow. TOPISZ członek Komitetu Organizacyjnego Igrzysk, który mówi m. in.:

W Wiśle śnieg grubą warstwą pokrył całą okolicę, a w niektórych miejscach dochodzi do 1 m grubości. Padający w dalszym ciągu śnieg sprawia nam wiele kłopotu z wyznaczeniem tras. Ale mimo to, pod fachowym kierunkiem mgra Bańczyka ustawiane są tory przeszkód, które dostarczą dzieciom wiele emocjonujących przeżyć. Liczna ekipa młodzieżowa pod przewodnictwem kol. Dróżdża, wyznacza trasy do biegów: zjazdowego patrolowego i uproszczonego slalomu giganta. Wielką aktywność w tych pracach wykazują ZMP-owcy z 11-letniej szkoły w Wiśle. Czynne jest już w Wiśle biuro zawodów, które według napływających z terenu meldunków, przygotowuje listy startowe zawodników karty punktacyjne oraz wszelkie materiały potrzebne do jak najsprawniejszego przeprowadzenia tej wielkiej imprezy.

Trwają końcowe przygotowania w domach FWP i pensjonatach Orbisu, w których zawodnicy będą mieli wygodne pomieszczenia. Kierownicy tych domów zapewniają, że zrobią wszystko, aby dzieci czuły się jak u siebie w domu. Z przebiegu zawodów nakręcony będzie specjalny średniometrażowy dokumentalny film, który po zrealizowaniu pokaże przebieg Igrzysk tysiącom dzieci w całym kraju.

W czasie trwania Igrzysk spodziewamy się szereg wycieczek z pobliskich miejscowości. Zwycięzców w poszczególnych konkurencjach czekają piękne nagrody, które mamy już na miejscu. Przygotowujemy dla dzieci szereg miłych niespodzianek. Wczasowicze i miejscowa ludność bardzo interesują się Igrzyskami, pomagają nam w pracach przygotowawczych. Ogólnie należy stwierdzić, że daleko posunięte prace przygotowawcze dają pełną gwarancję, że tegoroczna masowa impreza dziecięca zostanie dobrze zorganizowana.

(J. D.)

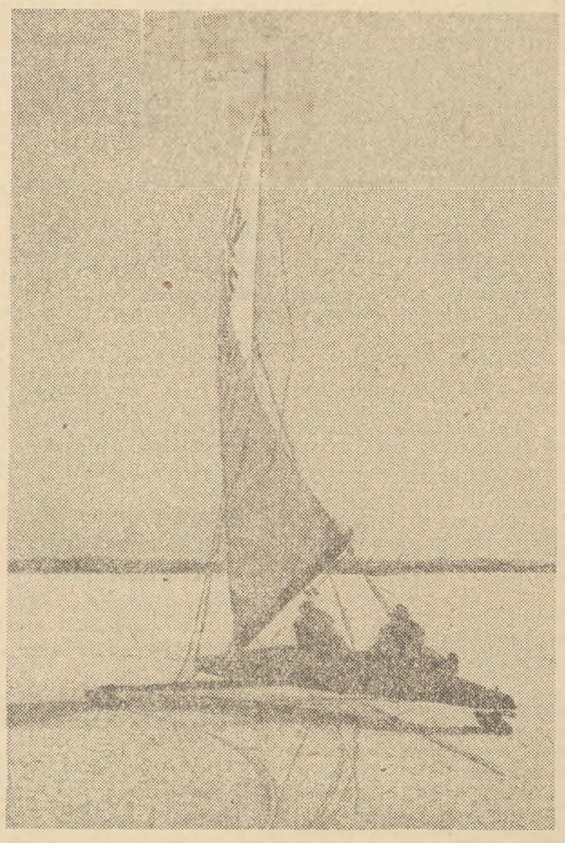

Po mazurskich jeziorach można jeździć nie tylko w lecie na pięknych jachtach, jolkach czy kajakach. Również zimą, przy podmuchu ostrego wiatru, można uprawiać sport bojerowy. Bojery są to odpowiednio ożaglowane łodzie na specjalnych płozach. Osiągają one bardzo dużą szybkość. Udając się na emocjonującą przejażdżkę bojerem, należy pamiętać o bardzo ciepłym ubiorze.

Fundusz Wczasów Pracowniczych organizuje takie właśnie wczasy bojerowe.

40-lecie polskiego saneczkarstwa

Polski sport saneczkarski ma swoje poważne osiągnięcia i tradycje, a w roku 1952 obchodzi swój sportowy jubileusz — 40-lecie istnienia. Korzystamy więc z okazji, by poświęcić kilka słów historii tej dyscypliny sportu w Polsce.

Dokładnie 40 lat temu, a więc w roku 1912 powstała pierwsza sekcja saneczkowa. Początkowo saneczkarstwo rozwijało się na terenach podkarpackich, a później w Zakopanem i Krynicy, które dysponowały jakim takim sprzętem. Tu też odbyły się i zawody saneczkarskie.

W latach poprzedzających II wojnę światową zainteresowanie saneczkarstwem znacznie osłabło. I dopiero po wyzwoleniu zaczęło się na nowo rozwijać, tym razem nie tylko w Zakopanem i Krynicy, ale także w Karpaczu, Szklarskiej Porębie i Świeradowie. Miejscowości te, oprócz sztucznych torów saneczkowych dysponują także torami bobslejowymi oraz skeletonowym (w Świeradowie). Bobsleje są to specjalne sanie o mechanizmie sterowniczym i hamulcowym, na dwie lub cztery osoby. Skeleton zaś, to również sanki, lecz dla jednej osoby — służą do jazdy w pozycji leżącej.

W chwili obecnej na terenie Polski znajduje się 38 torów saneczkowych i 3 tory bobslejowe.

Pierwsze poważniejsze zawody saneczkowe w Polsce powojennej odbyły się w Karpaczu w r. 1946, a I Mistrzostwa Polski w bobsleju odbyły się w roku 1949. W tym samym roku odbyły się I Mistrzostwa Saneczkowe.

W związku z jubileuszem jaki obchodzi w tym sezonie polski sport saneczkarski w Karpaczu zorganizowane zostały w pierwszych dniach lutego I Ogólnopolskie Zawody Saneczkarskie.

(ex)

HUMOR

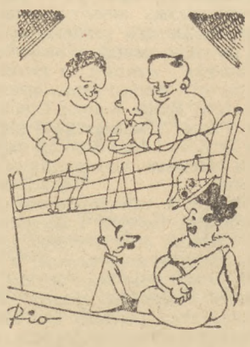

Trzeba Pawełku, żebyś i ty zaczął uprawiać sport.

Zupełnie nie rozumiem, o co bija się ci dwaj panowie. Obaj są przecież tak sympatyczni.

Marzenia radzieckiego sportowca

K. DMITRUK

rekordzistka świata, studentka 4-go roku Tulskiego Instytutu Pedagogicznego

Jak kartki kalendarza przesuwały się przede mną dni, tygodnie, miesiące 1951 roku.

Pierwszy wiosenny miesiąc — marzec. Stadion w lesie Vincennes pod Paryżem. Mży drobny kapuśniaczek, który jednak nie psuje świątecznego nastroju wszystkich uczestników i widzów, zebranych na tradycyjnym biegu o nagrodę gazety „L'Humanite“.

Zawody zapowiadają się ciekawie, walka — ostra i emocjonująca. Najlepsi sportowcy pięciu krajów — Węgier, Włoch, ZSRR, Francji i Czechosłowacji — walczą o mistrzostwo drużynowe.

Kolejno startują drużyny. Po zakończeniu biegu dziesiątki tysięcy paryżan gorąco oklaskują zwycięzców, oklaskują nas — radzieckich sportowców.

Zielony maj i czerwiec. Sesja klasyfikacyjna w instytucie. Na czwarty, ostatni kurs przeszłam tylko z ocenami bardzo dobrymi.

Słoneczny lipiec. Kolejne mistrzostwa najlepszych lekkoatletów kraju. Pod nogami szybko ucieka bieżnia stadionu. Tuż za plecami, czuję już oddech Diaczkowej, sportsmenki z drugiej drużyny i biegnę jeszcze szybciej. Na zmianie przyniosłam pałeczkę pierwsza. W tym samym dniu żeńska drużyna ZSRR, w skład której ja wchodziłam w sztafecie 3 x 800 m ustanowiła nowy rekord światowy.

Po kilku dniach, na moskiewskim stadionie „Dynamo“ spotkali się sportowcy Polski, Rumunii i Związku Radzieckiego. Uczniowie stolicy ofiarowują gościom ogromne bukiety kwiatów. Uroczyście rozbrzmiewają hymny państwowe trzech krajów. A gdy milkną ostatnie akordy, sportowcy, ustawiwszy się w zwartą kolumnę, przechodzą dookoła stadionu. Ramię w ramię idą Polacy, Rosjanie, Rumuni. Idą przyjaciele.

W wyniku trzech dni zawodów towarzyskie spotkanie lekkoatletów zakończyło się zwycięstwem drużyny ZSRR. Ja zwyciężyłam w biegu kobiecym na 800 m.

Gorący sierpień. Berlin. Na dworcu, niemieccy chłopcy i dziewczęta gorąco ściskają nasze dłonie, nam posłom wielkiego kraju socjalizmu, którzy przybyli na III Światowy Zlot Młodzieży i Studentów w obronie pokoju. Mijamy świąteczne ulice miasta. Wszędzie — weseli, pełni radości życia młodzi delegaci. Mówią różnymi językami, ale mimo to doskonale się rozumieją, gdyż słowa „Stalin“, „Pokój“, „Przyjaźń“ są dla nich wszystkich bliskie i drogie.

Na stadionach i placach sportowych Berlina rozpoczęły się XI-letnie Światowe Igrzyska Studenckie. Sportowcy radzieccy wysoko nieśli sztandar swojej Ojczyzny. Biorąc udział w mistrzostwach w 9 dziedzinach sportu, zdobyli 259 medali. Lecz zwycięstwa nie przychodziły łatwo. Do samego finiszu nie ustawała zacięta walka w kobiecym przedbiegu na 800 m. A pomimo tego, radzieckie lekkoatletki: P. SOŁOPOWA, W. POMAGAJEWA i ja w biegu tym zwyciężyłyśmy.

Łagodny wrzesień! 1-szy wrzesień! Za rok w dniu tym przyjdę już nie do instytutu, lecz do szkoły, nie jako uczennica, a jako nauczycielka. Radosne spotkanie z przyjaciółmi i kolegami, z którymi nie widziałem się przez całe lato, niekończące się opowiadania o Ziocie, o mistrzostwach.

Pod koniec miesiąca znów wyjeżdżam na pewien czas z rodzinnej Tuły, tym razem do Rumunii. Tam, na bukareszteńskim stadionie „Republika“ rozpoczęły się mistrzostwa Rumunii w lekkiej atletyce z udziałem sportowców Bułgarii, Węgier, NRD, ZSRR i robotniczej sportowej federacji Francji (FSGT). Mistrzostwa te przyniosły nowe sukcesy sportowcom radzieckim. Lecz najważniejsze, najbardziej cenne w tych mistrzostwach było to, że stały się one prawdziwym świętem przyjaźni narodów.

Październik był zadziwiająco ciepły. Powrót do Ojczyzny, do Tuły, do instytutu. Praktyka w szkole. Początkowo bardzo się denerwowałam, wykładając po raz pierwszy na lekcji. Ale widziałam, że chłopcy słuchali mnie uważnie, z zainteresowaniem.

Później jesień. Listopad. Znów gwarna, wesoła Moskwa. Jasno oświetlona, świątecznie przybrana sala Kolumnowa Domu Związków. W głębi sceny, na czerwonym aksamicie złotymi zgłoskami wypisane słowa Stalinowskie: „Jesteśmy za pokojem i bronimy sprawy pokoju“. Jestem wśród delegatów III Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju. Z trybuny przemawiali robotnicy, kołchoźnicy, nauczyciele, lekarze, inżynierowie, literaci, uczniowie. Wszyscy oni mówili o przyjaźni, pracy i szczęściu, o konieczności zachowania pokoju na świecie.

W uroczystej ciszy rozbrzmiewały słowa Apelu, skierowanego do wszystkich bojowników ruchu obrońców pokoju na całym świecie. Wraz z innymi uczestnikami konferencji i ja z radością podniosłam do góry swoją kartę delegata, głosując za przyjęciem tego Apelu.

Jestem sportsmenką i dlatego marzę o polepszeniu swych wyników sportowych, w 1952 r., o osiągnięciu nowych zwycięstw na bieżni ku chwale ojczystego kraju.

Jestem studentką czwartego roku na wydziale fizyczno - matematycznym Tulskiego Instytutu Pedagogicznego i dlatego marzę o ukończeniu studiów na celująco, o otrzymaniu dyplomu nauczyciela i rozpoczęciu pracy w szkole. Chciałabym stać się dobrym pedagogiem, wychowywać swoich uczniów na ludzi godnych swej wielkiej Ojczyzny, mądrych, śmiałych, pełnych radości życia. Jestem pewna, że wszystkie moje marzenia spełnią się.

Życzę także wszystkim moim przyjaciołom i rówieśnikom, dziewczętom i chłopcom we wszystkich krajach, aby spełniły się ich marzenia.

Już w piątek 8 lutego rozpoczną się w Wiśle III Zimowe Igrzyska Harcerskie. Na starcie ich stanie 1.000 harcerek i harcerzy z całej Polski. Program zawodów przewiduje m. in. bieg patrolowy, polegający na wykonaniu przez zawodników szeregu czynności na trasie.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment biegu patrolowego na zeszłorocznych Igrzyskach. Harcerze udzielają pierwszej pomocy swemu koledze, który uległ na trasie „nieszczęśliwemu wypadkowi“.

Na ostrzu WIDRAZU

Złe z kołem sportowym przy Spółdzielni „Wspólnota Pracy“

W ub. tygodniu miało odbyć się zebranie wyborcze w kole sportowym ZS Spójnia przy Spółdzielni „Wspólnota Pracy“ w Warszawie, ul. Bracka 18.

W Spółdzielni pracuje kilkaset osób, a w tym ok. 60 proc. młodzieży. Do niedawna koło sportowe, które istnieje już od 10 miesięcy, liczyło 62 członków.

Obecnie na zebranie przybyło aż... 10 członków. Na zebranie przybył również przedstawiciel Rady Okręgowej ZS Spójnia, który jednak szybko zakręcił się na pięcie i znikł...

Zebranie odwołano wskutek słabej frekwencji członków koła i nie przybycia przedstawiciela miejscowego Zarządu ZMP oraz żadnego z członków Komisji Wyborczej.

Co na to Rada Okręgowa ZS Spójnia i Zarząd Dzielnicowy ZMP Śródmieście?

(zb)

„Nie zaplanowane“ koło

Nie łatwa była droga do zorganizowania życia sportowego w NIK-u. W kwietniu ub. r. grono aktywistów sportowych przystąpiło do założenia koła sportowego ZS Ogniwo.

Wkrótce potem zgłoszono się do Rady Okręgowej ZS Ogniwo. A tam sportowcy NIK-u usłyszeli: Dobrze, zarejestrujemy Was, jeśli przedstawicie listę 100 kandydatów do koła sportowego.

Nie zniechęciło to jednak sportowców NIK-u... Rozpisali oni ankietę, prosząc swych kolegów w miejscu pracy o zgłaszanie się do koła sportowego. Ankieta przyniosła dobre wyniki, gdyż zgłosiło się 102 osoby. Po wybraniu Rady koła, jej przedstawiciele udali się znów do Rady Okręgowej ZS Ogniwo, aby koło zarejestrować i otrzymać sprzęt.

Pięknie zarejestrujemy Was, ale żadnego sprzętu nie dostaniecie, gdyż nie jesteście zaplanowani na rok 1951 — przyszła odpowiedź. Fakty te wypłynęły na zebraniu wyborczym do koła przy NIK-u.

Nie wiadomo dlaczego Rada Okręgowa ZS Ogniwo postępuje niezgodnie z regulaminem koła sportowego, oświadczając, że do jego zorganizowania wymagana jest ilość 100 członków. Regulamin bowiem przewiduje 25 osób, jako niezbędną ilość do założenia koła.

Każde zrzeszenie sportowe posiada zapas sprzętu, który przydziela nowopowstającym kołom. Dlaczego więc Rada Okręgowa ZS Ogniwo odmówiła przydziału sprzętu dla koła przy NIK-u, każąc czekać mu dobre 10 miesięcy do następnego roku budżetowego? Dlaczego wyznaczono temu kołu plan zdobycia 25 odznak SPO, nie stwarzając mu ku temu warunków?

Ponieważ stanowisko Rady Okręgowej, zajęte w stosunku do koła sportowego przy NIK-u było niesłuszne trzeba, aby tą sprawą zajęła się Rada Główna ZS Ogniwo i w ośmiła ją.

(zb)

MINUTY, sekundy i punkty...

SUKCES NARCIARZY POLSKICH NA MISTRZOSTWACH NRD

W piątek w konkurencji międzynarodowej mężczyzn duży sukces odniósł Polak Schindler, który zajął pierwsze miejsce w slalomie, zwyciężając również w kombinacji alpejskiej; czwarte, piątek i szóste miejsce zajęli Polacy Obrochta, Łuszczak i Stanec.

Wśród juniorów pierwsze miejsce w kombinacji alpejskiej zajął Gogulski (Polska) — 0 pkt. Gogulski wygrał slalom w czasie 2:22,4.

W konkurencji kobiet najlepszymi były zawodniczki CSR. Slalom wygrała Mala przed Matkową i Bąkówną (Polska). W konkurencji krajowej tytuł mistrzyni NRD zdobyła Gottstein.

W Oberhofie zakończyły się w niedzielę III Zimowe Mistrzostwa NRD. W ostatnim dniu zawodów odbył się mecz hokejowy oraz otwarty konkurs skoków.

W konkursie skoków pierwszym miejsce podzielili się Lesser i Knappe. Obaj uzyskali notę 216 pkt. Lesser miał skoki: 60 i 62 m. Knappe — 61, 62 m.

W konkurencji międzynarodowej zwyciężył Kazimierz Hoły (Polska), nota — 199 pkt., skoki 51 i 58,5 m. Hoły zajął dziewiąte miejsce w klasyfikacji ogólnej.

W meczu o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej krakowska Gwardia pokonała AZS Warszawa 39:34 (18:22). W Gwardii wyróżniły się Mamińska, zdobywczyni 15 koszy, oraz Kowalówka, Kirschanek i Otolińska. W drużynie pokonanych najlepszymi zawodniczkami były Gruszczyńska i Czopkówna. Węgrzynowicz doznała kontuzji w drugiej połowie zawodów, co poważnie osłabiło drużynę warszawską.

*

Mecz stołecznych drużyn Spójni i Kolejarza w ramach mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej zakończył się zwycięstwem Spójni 49:47 (26:22). Mecz stał na dobrym poziomie, gra była ciekawa, szybka i bardzo wyrównana. Najwięcej punktów dla Spójni zdobyły: Wojewódzka — 15 i Rogowska — 10. Dla Kolejarza — Kamecka — 13 i Jaźnicka — 12.

Łódzki Włókniarz po zaciętej walce zwyciężył krakowskie Ogniwo 40:35 (20:18, 35:35). W normalnym czasie wynik meczu brzmiał 35:35 i dopiero w dogrywce Włókniarz przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę. Najlepszym strzelcem Włókniarza był Janczyk, który zdobył 15 punktów, w Ogniwie Kopa — 8 pkt.

*

Poznański Kolejarz zwyciężył zasłużenie AZS (Warszawa) 56:30 (22:22).

W drużynie stołecznej motorem wszystkich ataków był Christians, który zdobył 13 pkt.

*

Kolejarz (Ostrów) zwyciężył niespodziewanie Gwardię (Kraków) 39:21 (13:10). Spotkanie stało na słabym poziomie, przy czym lepszej technice gości przeciwstawili Kolejarze lepszą dyspozycję strzałową. Najwięcej punktów dla Kolejarza uzyskał Nowacki — 20, dla Gwardii zaś Domanasiewicz — 6.

*

Przodownik tabeli Spójnia Łódzka odniosła ponowny sukces, zwyciężając poznańską Stal 47:38 (15:14). Gra była równorzędna, jedynie do przerwy, w drugiej połowie gospodarze, dzięki lepszej kondycji opanowali zupełnie sytuację. Najlepszym strzelcem Spójni był Jaskółowski, który zdobył 15 pkt., w Stali wyróżnił się Kalek, zdobywca 16 pkt.

*

CWKS zwyciężył Spójnię Gdańsk w nienotowanym stosunku 108:28 (47:14). Najwięcej punktów dla drużyny wojskowych zdobyli: Wilczewski — 29 oraz Majer — 21, dla Spójni Jasiński — 8. Przewaga CWKS-u była zdecydowana, szczególnie po przerwie. Młoda drużyna zwycięzcy zaprezentowała doskonałe zgranie i dobrą taktykę.

W niedzielnych rozgrywkach w tabeli Ligi koszykowej prowadzi nadal Spójnia Łódź 14 pkt. przed Gwardią Kraków 9 pkt. i CWKS — 8 pkt.

W spotkaniu pływackim z cyklu rozgrywek o Puchar Miast reprezentacja Poznania pokonała Gdańsk w stosunku 147:81 pkt.

W trójmeczu zorganizowanym w Bytomiu zwyciężył OWKS Kraków 93 pkt. przed Gwardią 62 pkt. i Ogniwem Bytom 25 pkt.

Najlepszą konkurencją zawodów było 100 m grzbiet kobiet, w którym startowały rekordzistki Polski Dzikówna, Gelnerówna i Korecka. Wygrała pewnie Gelnerówna (Gwardia Katowice) w czasie 1:27,9 przed Dzikówną (Ogniwo) 1:29,9 i Korecką (Gwardia) 1:31,7.

Na 100 m dow. zwyciężyła Dzikówna w czasie 1:16,1.

W konkurencjach mężczyzn na uwagę zasługuje rezultat Precla (Gwardia) na 100 m dow. 1:01,9 min.

I LIGA BOKSERSKA CWKS — STAL 10:10

Mecz bokserski o mistrzostwo I Ligi zrzeszeniowej CWKS — Stal zakończył się wynikiem remisowym 10:10. Walki stały na dobrym poziomie. Mecz obfitował w szereg niespodzianek, do których należy remis Justki z Bonią, porażka Kruży z Drogoszem oraz remis Grzelaka z Krupińskim.

OWKS II — KOLEJARZ 10:10

W meczu bokserskim o mistrzostwo I Ligi zrzeszeniowej, OWKS II zremisował z reprezentacją ZS Kolejarz 10:10.

Mecz był mało interesujący, gdyż obie drużyny były zdekompletowane, czego dowodem są aż 4 walkowery. Najładniejszą walkę stoczył w wadze piórkowej Dolecki (Kolejarz) z Kołodyńskim (OWKS I). Na wyróżnienie zasługuje również walka, w której Węgrzyniak (Kolejarz) zwyciężył Steca (OWKS II).

GWARDIA — WŁÓKNIARZ 18:2

Mecz pięściarski o mistrzostwo I Ligi bokserskiej między reprezentacjami Gwardii i Włókniarza zakończył się wysokim zwycięstwem Gwardii 18:2. Włókniarze zjawili się w Rzeszowie jedynie z siedmiu zawodnikami, oddając walkowerem punkty w wadze półśredniej, lekkośredniej i średniej.

Na najlepszym poziomie stała walka w wadze lekkiej między Tyczyńskim i Szalińskim.

ZAWODY SANECZKOWE I BOBSLEJOWE W KARPACZU

W Karpaczu zakończyły się 4-dniowe ogólnopolskie zawody saneczkowe i bobslejowe o puchar Sekcji Saneczkarstwa GKKF. Startowało 140 zawodników. W konkurencji saneczek I miejsce i puchar GKKF zdobył Kolejarz Kraków, w konkurencji bobsleí — ZS Włókniarz.

Czy obóz lekkoatletów w Borowicach spełnił swoje zadania?

Bogato zapowiadający się tegoroczny letni sezon sportowy, wymaga od naszych zawodników gruntownego i wszechstronnego przygotowania w okresie zimy. **Po raz pierwszy w praktyce naszego sportu wyczynowego, poszczególne sekcje GKKF zorganizowały w sezonie zimowym obozy kondycyjno - treningowe dla czołowych zawodników.** Obozy te mają umożliwić naszym czołowym sportowcom osiągnięcie pełnych sukcesów w sezonie letnim.

Jeden z takich obozów zorganizowano dla lekkoatletów w pięknej, górskiej, wczasowej miejscowości Borowicach koło Karpacza. Wybór miejsca na obóz należy uważać za słuszny. Zawodnicy mieli tam dobre warunki treningowe, szczególnie jeśli chodzi o nabranie niezbędnej kondycji. Świeże górskie powietrze, lasy i śnieg, dobre wyżywienie i zakwaterowanie wpływają dodatnio na samopoczucie zawodników. Zaprawę zimową prowadzili najlepsi nasi trenerzy z Szelestem, Gąsowskim, Karolem i Martanem Hoffmanem na czele. Pod względem sportowym należy przypuszczać, że obóz ten spełnił swoje zadanie.

Ale organizator obozu — Sekcja Lekkoatletyczna GKKF postawiła przed uczestnikami obozu i drugi, nie mniej ważny cel, a mianowicie wychowanie społeczno - polityczne zawodników. **Nasze wymagania stawiane czołowym sportowcom — to także przykładowa postawa moralna i społeczna.**

Przypatrując się bliżej obozowi w Borowicach, dochodzimy do wniosku, że pod tym względem obóz ten zupełnie nie zdał egzaminu. Skąd płynie źródło poważnych niedociągnięć i kto ponosi winę za zaniedbanie szkolenia politycznego i życia kulturalno-oświatowego na obozie?

Obóz w Borowicach był zaplanowany mniej więcej około trzech miesięcy temu. Zainteresowane obozem wydziały GKKF wiedziały już wówczas o terminie jego rozpoczęcia. We właściwym czasie zabezpieczono zakwaterowanie i wyżywienie, zawiadomiono zawodników o terminie przyjazdu na obóz. Okres trzech miesięcy nie wystarczył jedynie Wydziałowi Propagandy GKKF na opracowanie programu szkolenia politycznego i zajęć kulturalno - oświatowych. Program tych zajęć przywiózł sekretarz GKKF tow. Skrzypek dopiero w kilka dni po otwarciu obozu, na telefoniczne interwencje kierownika, tow. Janickiego. Ale program to jeszcze nie wszystko. Wykładowcę tow. Kowalskiego „na siłę“ sprowadził z Wrocławia tow. Janicki, w pięć dni po rozpoczęciu zajęć. Na 180-osobowym obozie nie było ani jednego seminarzysty.

Wskutek tego, w okresie dwóch tygodni odbył się tylko jeden wykład i jedno seminarium z zakresu szkolenia politycznego, które stało na bardzo niskim poziomie. Na seminarium tow. Kowalski nie był obecny. Nie zjawił się również nikt z kadry trenerskiej. Seminarium prowadził jeden z uczestników, zupełnie nie przygotowany do tej pracy. Również w tym samym okresie odbyła się tylko jedna prasówka, a o czytelnictwie książek i prasy w ogóle nie było mowy. Gazet dla obozu nie zaprenumerowano. Liczna grupa ludzi została więc oderwana na dłuższy okres czasu od bieżących wydarzeń. W tym też tkwi przyczyna słabej dyskusji na seminarium o aktualnych wydarzeniach.

Nie zadbano również na obozie o należytą organizację życia świetlicowego. Wprawdzie przygotowano dość pośpiesznie jeden wieczorek świetlicowy i wieczornicę poświęconą rocznicy śmierci Lenina, ale to stanowczo za mało.

Dlatego też często można było zauważyć wieczorami grupę obozowiczów przy pianinie, podrygujących w takt „boogie — woogie“, „śpiewających“ kabaretowe melodie.

Z zasady rada obozowa wybierana jest przez ogół uczestników. W Borowicach natomiast kierownictwo obozu „powołało“ radę, która „pracowała“ bez regulaminu, a rola jej przewodniczącego ograniczała się do przeprowadzania apelu. Nie lepiej było też z pracą organizacji ZMP. Na zebraniu organizacyjnym powołano wprawdzie zarząd, który podzielił się funkcjami ale na tym skończyła się jego „praca“.

Wśród powołanych na obóz było wiele uczącej się młodzieży, dla której miały być zorganizowane korepetycje. O tym również zapomniano. A skutki to o zaniedbania od razu widać. Oszczepnik Sidło ma w tym roku zdawać maturę, ale bynajmniej się nie kwapi do nauki. Jest w tym dużo jego winy, ale nie miał on równocześnie odpowiednich warunków do nauki.

Te braki i niedociągnięcia na obozie w Borowicach nie były odosobnione. Podobnie było też w kolarzy w Wiśle. Trzykrotna pisemna interwencja kierownictwa obozu o przysłanie tam kierownika kulturalno - oświatowego nie znalazła odźwięku w GKKF.

Przed zbliżającym się letnim sezonem sekcje GKKF będą organizowały wiele obozów sportowych. Braki w pracy politycznej na obozach w Borowicach i Wiśle powinny być głęboko przeanalizowane i omówione przez Wydział Propagandy GKKF. W żadnym wypadku, na przyszłych obozach nie mogą się powtórzyć podobne niedociągnięcia. Na każdym obozie musi być zastępca kierownika, odpowiedzialny za szkolenie polityczne zawodników, ich życie kulturalno-oświatowe, pracę świetlicową itp. Pomagać mu w tym musi obozowe koło ZMP.

Praca wychowawcza ze sportowcami musi być prowadzona na równi z pracą sportowo - techniczną i to jest podstawowy obowiązek całego zespołu kierowniczego obozu. Pomóc kierownictwu w rozwiązywaniu nieraz trudnych problemów jest obowiązkiem całej kadry trenerskiej. Trenerzy nie mogą ograniczać się jedynie do przeprowadzania treningów. Ich zadaniem jest trenować zawodników i równocześnie wychowywać ich. Większą pomoc i opiekę obozom muszą okazać organizacje ZMP, a przede wszystkim te Zarządy Powiatowe ZMP, na których terenach odbywają się obozy.

Chcemy, aby nasi sportowcy podnosili nie tylko swój poziom sportowy, ale byli wychowywani na świadomych i ofiarnych budowniczych socjalizmu w Polsce Ludowej, na nieugiętych bojowników o pokój.

JÓZEF DEMPNIAK

„Dyplomatyczne komplikacje“

W stolicy Wenezueli Caracas rozegrany został niedawno mecz piłki nożnej między reprezentacjami Peru i Ekwadoru. Organizatorzy tego spotkania korzystając z nadarzającej się okazji chcieli równocześnie zamanifestować służalczo wobec swych panów z Wall Street tzw. „jedność krajów amerykańskich“. Jednakże mecz odbywał się w atmosferze dalekiej nie tylko od jakiejkolwiek „prawdziwej jedności“ sportowców krajów Ameryki Południowej, ale i od najelementarniejszej etyki sportowej.

Jak podaje wenezuelska gazeta „Yel National“, spotkanie to obfitowało w szereg niekończących się burd i awantur pomiędzy zawodnikami, przerywanych często gwizdkami sędziego... Wreszcie na cztery minuty przed końcem zostało przerwane na skutek ogólnej bijatyki wśród zawodników. Nie przeszkodziło to jednak sędziom przyznać zwycięstwa Peru, chociaż z równym powodzeniem „zwycięzcami“ mogli zostać ekwadorczycy.

W całą tę „sportową“ hecę wdały się rządy obu krajów(?!). I tak, rząd Ekwadoru niezwłocznie zaprotestował przeciw krzywdzącej decyzji sędziów i domagał się ponownego rozegrania meczu. Rząd peruwiański odpowiedział jednak odmownie. W ślad za tym nastąpiła ostra wymiana not dyplomatycznych między zainteresowanymi stronami i, jak zaznacza wyżej wymieniona gazeta, może dojść do „poważnego zakłócenia przyjaznych stosunków między Peru a Ekwadorem“. Prasa tych krajów nie szczędzi sobie nawzajem soczystych epitetów, obrzucając obelgami piłkarzy i kierownictwo strony przeciwnej. Oberwało się także i sędziom, których „oskarżono“ o „...brak szacunku dla zaprzyjaźnionych krajów“.

Taki oto był wynik manifestacji na rzecz „jedności krajów Południowej Ameryki“.

(ex)

Skok przez ocean

Ciężko jest żyć w zmarszalizowanej Danii. Ale nic dziwnego, jeśli z tytułu przynależności do Paktu Atlantyckiego ma się oddać do dyspozycji gen. Eisenhowera „od stóp do głów“ uzbrojoną dywizję. Z tego też tytułu wynika potrzeba stałego zwiększania podatków. Z dnia na dzień rosną ceny na artykuły spożywcze i przedmioty pierwszej potrzeby. Równocześnie w zastraszającym tempie rośnie armia bezrobotnych.

W takich warunkach trudno więc myśleć i zajmować się sportem. Młodzi Duńczycy mają też do wyboru: albo armię amerykańskich „landsknechtów“, albo armię bezrobotnych. Taka oto perspektywa stanęła ostatnio przed duńskim sportowcem Roodi Staerneld, który w ub. sezonie u-

stanowił krajowy rekord w skoku o tyczce. Ostatecznie zdecydował się on na wyjazd do Kanady, gdzie zaproponowano mu pracę... sprzedawcy w jednym z magazynów sportowych.

Czy Staerneld miał coś innego do wyboru? Nie, a zresztą uważany jest i tak za „szczęśliwca“. Jedno natomiast nie ulega żadnej wątpliwości, że pęcznieć będą kasy kanadyjskiego kapitalisty, gdyż to, że sprzęt sprzedawać będzie „sam“ rekordzista Danii — to wcale niezła reklama. (ex)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa“. ADRES REDAKCJI: Warszawa, 1 Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-91, 8-25-91; 8-75-94. REDAKTOR NACZELNY